N-r 15 Niedziela, 13 kwietnia 1924 Rok LV

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

Prenumerata kwartalna: 6 złp. według kursu franka złotego w markach polskich w dniu wpłaty. Dla członków Tow. gospodarskiego we Lwowie opust.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm złp. 0·10; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo złp 0·05, minimalnie złp. 1·—, płatnych zgóry.

TREŚĆ:

Dr ALEKSANDER RACZYŃSKI

Podatek majątkowy i szkody wojenne

II

Przejdźmy teraz do operacyj rachunkowych:

Ad a) Procentowego stosunku cyfry w ten sposób uzyskanej do przedwojennej wartości majątku nie będzie można ustalić bez adaptacji tej cyfry w dwojakim kierunku, tak samo, jak nie można łokcia potrącać od arszyna lub centymetra od werszki, albo hektarów dodawać do dziesięcin lub morgów, albo kilogramy podzielić przez pudy. Przedewszystkiem cyfra szkód jest w innej walucie, aniżeli przedwojenna wartość majątku. Następnie należy dodać do wartości przedwojennej majątku wartość przedmiotów, nabytych lub wyprodukowanych podczas wojny a następnie zniszczonych. Nareszcie należałoby także niektóre ceny jednostkowe oszacowania szkód wojennych skorygować. W ustawie z 10 maja 1919 r. niema żadnego przepisu co do wartości szacunkowej, a tem mniej co do waluty, w której należy szacować, natomiast Instrukcja każe w art. 67 szacować straty w walucie „przedwojennej“, a w Normach Szacunkowych interpretuje § 3 ten przepis jako podanie sumy szkód w Koronach w złocie, a w razie stosowania cen z okresu wojny dodano „Tablice współczynników walutowych“, podług których dla każdego półrocza od sierpnia r. 1914 począwszy przeliczano kurs na Korony austrjackie w złocie. Nawiasem mówiąc, te współczynniki nie były ścisłe, bo np. kurs za I półrocze 1916 podano 58·66, a jeśli przeliczymy przecięcia kursów z każdego miesiąca, to wypadnie 66·11. Ponieważ jednak te współczynniki miały być stosowane tylko w tym wypadku gdy rzecz zniszczona była nabytą lub wyprodukowaną w czasie wojny, a zatem w stosunkowo nielicznych wypadkach, można te błędy pominąć. Ale główną wadą jest, że kazano szacować we walucie złotej, która przed wojną tylko na papierze a potem wogóle nie istniała. Wykazałem w wyżej wspomnianych pracach, że wszystkie państwa regestrowały szkody podług wartości (nie: waluty) przedwojennej z przedednia mobilizacji a zatem kwestja przemiany waluty nigdzie nie była kwestją regestracji strat lecz wypłaty indemnizacji. Ponieważ u nas tego nie stosowano, wypadły już z tego powodu wszystkie szacunki szkód za wysoko. Ponadto oszacowano razem z wartością rzeczy także wartość odbudowy i zmieszano to w sposób nie dający się już segregować.

Wprawdzie art. 71 Instrukcji kazał Komisjom miejscowym wegzemplarzu orzeczenia, które pozostaje w aktach, a zatem w tajemnicy przed poszkodowanym — odrębnie ustalić sumy niezbędne na odbudowę, ale przez to że ani ustawa ani Instrukcje nie rozdzielały ściśle poszczególne elementy szkody, o których zaraz będzie mowa, każde szacowanie stat zawierało pozycje o różnem znaczeniu prawnem. Kwestją waluty i kwestja elementów szkód była wobec nieścisłego ujęcia w ustawodawstwie regestracyjnem tak dla poszkodowanych jak dla członków Komisji niezrozumiałą, nadto zdawało się w chwili przeprowadzenia akcji regestracji początkowo, że to zapłacą Niemcy i że chodzi o zdobycie jak największej części z masy działowej międzynarodowej, a później że wogóle z tego nic nie będzie a zatem że można szacować wysoko nie wyrządzając tem nikomu szkody a wobec olbrzymiego wprost zadania i braku sił trzymano się zgubnej zasady *„rem facias si possis recte, si non quocumque modo“!* Obecnie trzebaby przedewszystkiem w każdym konkretnym wypadku rozłożyć szkodę w orzeczeniach ustaloną na elementy. Jak wiadomo wszystkie państwa rozkładały szkody wojenne na 3 elementy a mianowicie:

aa) wartość przedwojenną zniszczonej rzeczy po strąceniu procentów za czas i zużycie tzw. *Zeitwert, perte subie*

bb) dodatek potrzebny na odbudowę rzeczy do stanu przedwojennego *Zuschlag, frais supplementaires*

cc) sumę, którą potrącono przy wartości przedwojennej za czas i zużycie, czyli różnica między wartością nowej rzeczy a niższą wartością starej rzeczy *depreciation, deprezzamento per vetustà.*

Tylko pierwsze dwa elementy służą do wyrównania szkody a trzeci otrzymał poszkodowany w innych państwach jako pożyczkę *(Staatsdarlehen, avance remboursable)* ażeby poszkodowany nie wzbogacił się otrzymując w miejsce starej rzeczy rzecz zupełnie nową.

Nasze ustawodawstwo nie tylko pominęło te 3 elementy ale także nie ustaliło czasu podług którego trzeba szacować, czy czas przedwojenny, czy chwilę zniszczenia

czy czas odbudowy. Wszystkie inne państwa kazały w orzeczeniu każdy z tych elementów oddzielnie cyfrowo ustalić. U nas orzeczenia o tem nie wspominają. Nie ulega wątpliwości, że dla celów podatku majątkowego przy ustaleniu procentowego stosunku szkody wojennej do przedwojennej wartości może służyć tylko element pierwszy t. j. *Zeitwert, perte subie,* bo tamte 2 elementy zawierają coś czego w oszacowaniu przedwojennej wartości nie było, bo być nie mogło. Dlatego należy oprócz przewalutowania szacunku względnie naprawy błędów pod względem walutowym i oprócz powyższych potrąceń (x—z) także wyeliminować wartość odbudowy i ubytek wartości ze względu na czas, co wszystko razem będzie syzyfową pracą.

Ażeby wymagany przez rozp. wyk. procent ustalić, trzeba nadto do przedwojennej wartości majątku dodać te rzeczy które zostały nabyte lub wyprodukowane podczas wojny, bo one są w oszacowaniu Komisji uwzględnione a w szacunku przedwojennym nie. Inaczej wynikłby procent wygórowany a może nawet przekraczający przedwojenną wartość.

Trzecią poprawką konieczną jest korektura cen jednostkowych. Dla przykładu podajemy, że wedle tabel Komisji szacunkowych ceny zboża były za wysokie np. 100 kg pszenicy 29 Koron w złocie podczas gdy wedle tablic statystycznych prof. Weinfelda w r. 1914 cena była 18·2 Koron złotych, żyto 21·50 wedle Weinfelda 13·17, owies 20 Weinfeld 14 Koron, kartofle 3, wedle Weinfelda 2·16 Koron.

Ad b) Ostatnią operacją rachunkową jest potrącenie procentu w ten sposób uzyskanego od szacunku majątku t. j. posiadłości gruntowych będących pod uprawą rolną i leśną wraz z budynkami i inwentarzami. Tu jest zupełnie obojętne czy te szkody tyczyły się wszystkich wymienionych objektów czy też części np. tylko inwentarzy, tylko budynków, bo celem tego procentowego potrącenia szkód wojennych nie jest odszkodowanie lub zaliczkowanie odszkodowania, lecz korektura szacunku podatku majątkowego ażeby uwzględnić mniejszą produktywność zniszczonych wojną warsztatów pracy rolniczej.

Nie chodzi więc tu o kompensatę szkód z podatkami, jak np. we francuskiej ustawie, która pozwala zarachowanie na konta podatków w art. 46 *Si l'attributaire est débiteur de l'Etat á quelque titre que ce soit même pour le payement de ses contributions la somme ainsi due par lui sur sa demande imputée á valoir sur le montant de son indemnité et ne sera pas exigible avant que ce montant n'ait été determiné.* To też przez odliczenie procentu od szacunku podatku majątkowego bynajmniej nie zmniejsza się kwota, o której art. 3 ustawy z 10 maja 1919 mówi „nie przesądzając ewentualnego wynagrodzenia strat wojennych przez Państwo“.

Jeśli uprzytomnimy sobie te wszystkie skomplikowane obliczenia i operacje rachunkowe, które będą w każdym poszczególnym wypadku potrzebne dla adaptacji orzeczeń Komisji szacunkowych szkód wojennych do powyższych wymogów, wydaje nam się, że droga, którą obrał minister Michalski w analogicznym wypadku nadzw. daniny, była daleko prostszą i skuteczniejszą. Kwestja szkód konkretnych jest zresztą nawet dla powyższego celu obojętną. Gdyby np. ktoś w terenie wojennym żadnych szkód bezpośrednich nie doznał bo w chwili wybuchu wojny cały inwentarz i krescencję sprzedał a potem z powodu operacji wojennych przez kilka lat nie mógł ziemi uprawiać, to mimo to, że szkód bezpośrednich nie ma, zasługiwałby z tej samej racji na zniżenie podatku majątkowego bo wyjałowienie ziemi, zachwaszczenie, brak obornika, spowodowałyby ten sam wynik, a może nawet byłby w gorszem położeniu od takiego który doznał wysokich szkód ale przez cały czas wojny bez przerwy gospodarstwo prowadził. Ponieważ podatek majątkowy jest skontyngentowany, Państwo wogóle nie jest interesowane we wysokości opustu, gdyż jest to raczej kwestją rozrachunku między opodatkowanymi. Do tego celu jednak nadawałby się lepiej prosty proceder ustalenia stopy procentowej opustu na podstawie zewnętrznych znamion aniżeli odnoszenie się do bezwartościowych operatów Komisji szacunkowych. Orzeczenia ich nie zawierają żadnego wyszczególnienia rodzaju szkód pod względem przedmiotowym i rozdzielają je tylko wedle wojska, które je spowodowało. Powyższe obliczenia zatem nie dadzą się bez badania protokułów przeprowadzić.

Nikt nie potrafi nawet szkód rolniczych od szkód w luksusowych przedmiotach lub szkód w urządzeniu domowem segregować bez pomocy tych protokułów. Jeśli nadto zważymy, że wiele osób nie zgłaszało wogóle szkód,

---

OSTOIA-OSTASZEWSKI

Pogadanki hipologiczne

II

Pan generalny inspektor stadnin państwowych w Polsce Grabowski, który prócz wyżej przytoczonych uwag o *Polish Galloway*'u napisał o nim w 1919 roku osobny w „Gazecie Rolniczej“ (Warszawa, nr 25 z 20/VI. 1919 r.) artykuł, gdy zawiał przeciwny wiatr, w oficjalnym z roku 1922 wykazie czterech czołowych ogierów państwowych *(Carabas, Fils du vent, Morganatic* i *Polish Galloway)* i dwóch prywatnych, stanowiących w Janowie *(Liége* br. Kronenberga i *Mości Książę* ks. Lubomirskiego), wykazując wygraną *Polish Galloway*'a 44.030 koron, dodał następującą uwagę: „Biegał przeważnie na torach prowincjonalnych w Małopolsce“. Podwójna nieścisłość! bo torów prowincjonalnych w Galicji wówczas nie było, a syn ten *Farurey*'a w ciągu zaledwie 24 miesięcy biegał przeważnie i swe główne sukcesa odniósł poza Małopolską na torach Alag, Pragi, Kottingbrunu, Pardubic i Wiednia.

Oficjalne takie zdyskredytowanie ogiera w organie, którego redakcja mieści się w biurze Zarządu stadnin państwowych, niestanowienie nim rządowych klaczy pełnej i półkrwi, trzymanie go w Janowie mimo starań, by ten ogier powrócił do Galicji, gdzieby pokrywał niejedną klacz pełnej krwi, wygląda jeżeli nie na prywatę, to w każdym razie na dziwną, nie iczącą się z życzeniami hodowców bezwzględność i nieupodstawnione *a priori* odsądzenie od wyższej wartości konia, bądź co bądź, klasycznej wyjątkowej budowy i odporności, jakiej w ostatnich czasach żaden koń na publicznej arenie nie wykazał. Wszak *Polish Galloway*, jako 4-latek, w dwóch tygodniach odbył cztery ciężkie biegi w Pradze i Pardubicach, przez nie warszawskie lecz najpoważniejsze w Austro-Węgrzech przeszkody, bijąc stawkę internacjonalną wygrywających steeplerów, trzykrotnie, raz tylko wskutek nieuwagi jockeya zajmując drugie miejsce. Było to późną jesienią. Zaraz wczesną wiosną, jako 5-latek, bije w dwuch biegach w Alag i Wiedniu elitę steeplerów, z najpoważniejszych stajen, między niemi zwycięzców wielkiego wiedeńskiego steeple-chase i wielkiego wiedeńskiego biegu z płotami i to w niepamiętnym stylu. Gazety sportowe to podnoszą.

Eksc. Merthal, naczelnik stadnin austrjackich, przesyła mi telegram gratulacyjny.

Pan Grabowski te fakta szczegółowo w 1919 opisał, a w 1922, jako generalny inspektor chowu koni w Polsce, uznał za właściwe je zatuszować, pisząc: *Polish Galloway* biegał przeważnie na torach prowincjonalnych w Małopolsce!

Co był wart *Farurey* wykażą najlepiej daty statystyczne: przy 8·7% płodności z 29 produktów z pięciu warstw, 24 koni w tem 3 półkrwi, wygrało w ciągu 5¼ lat 199.426 koron. Z koni tych, jako reproduktory, zaku-

że wiele zgłoszonych szkód nie oszacowano bądź to z winy Komisji bądź to z powodu ich przedwczesnego rozwiązania, że wymaganego zatwierdzenia przez Komisje Główne nie przeprowadzono, że brak był jakiejkolwiek koordynacji co do sposobu szacowania w poszczególnych powiatach — to dojdziemy do przekonania, że operaty komisji szacunkowych są dla celów podatku majątkowego zupełnie nieodpowiednie i bezwartościowe. Akcja regestracji strat podług ustawy z 10 maja 1919 była zgóry chybiona, zmarnowano miljonowe wydatki (w dobrych pieniądzach!) na jej cel przeznaczone. Ona była jednym z tych objawów złej i marnotrawnej gospodarki funduszami publicznemi która spowodowała naszą klęskę walutową. Jeśli dzisiejsza administracja skarbowa wytrwa w zamiarze użycia tych całkiem bezużytecznych i fantastycznych elaboratów dla celu podatku majątkowego i wyda miljardy na adaptację tych orzeczeń, to dozna rozczarowania którego każdy doznaje kto wedle żydowskiego przysłowia kładzie dobry pieniądz na pieniądz zły. Dlatego należy odrazu z miejsca cofnąć § 11 rozp. wyk. II i udzielić Komisjom szacunkowym podatku majątkowego uprawnienie, ażeby dla poszkodowanych wojną w powiatach wyliczonych w ustawie o nadzw. daninie w miarę zniszczenia inwentarzy i budynków i wynikającej stąd niskiej produktywności (nie: rentowności) gospodarstwa rolnego przyznawały pewien procent opustu w granicach, któreby dla każdego powiatu należało zgóry cyfrowo oznaczyć.

Inż. ZYGMUNT PAŁKA

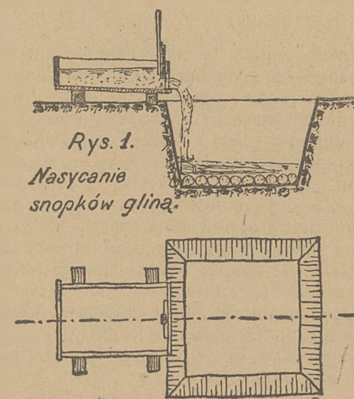
Strzecha gliniano-słomiana

Strzechą słomianą pokrywa nasz lud od niepamiętnych czasów swoje chaty. Materjał ten musi się odznaczać ogromnemi zaletami, skoro nawet groźba pożogi nie odstrasza ludzi od stosowania go. Rzeczywiście — pomijając zapalność — żaden materjał do krycia dachów nie może się ze słomą równać.

Poddasze strzechy słomianej, przewiewne i suche, znakomicie utrzymuje jednostajną temperaturę. Strzechę słomianą robi się z materjału, o który na wsi najłatwiej, sposobami prostemi. Więzba dachowa wystarcza lekka, bo i pokrycie nieciężkie. Trwałość strzechy znaczna. Koszta poprawek niewielkie, boć przecie i materjał pod ręką jest zwykle i specjalisty-pokrywacza sprowadzać nie trzeba.

Chodzi tylko o to, aby strzecha słomiana nie była tak łatwo zapalną. Istnieje prosty — choć mało znany — środek uogniotrwalenia strzechy słomianej, a mianowicie nasycenie jej gliną.

Nie jest to rzecz nowa. Na Podolu dawno już praktykowano spryskiwanie gotowej strzechy rzadko rozrobioną gliną. Ks. P. Świtkowski w dziele swojem „Budownictwo wiejskie“ podaje w r. 1782 szczegółowe opisy nasycania słomy gliną. Podobnie w podręczniku Gilly'ego z roku 1798 znajdujemy opisy różnych sposobów uogniotrwalenia słomy, stosowane na Pomorzu.


Rys. 1. Nasycanie snopków gliną.

W Polsce po Kongresie Wiedeńskim starano się podnieść miasta, zdawano sobie sprawę z ważności krycia ogniotrwałego lub przynajmniej ogniochronnego. W przepisach ogólnych policji budowniczej dla miast w Królestwie Polskiem z dnia 26 września 1820 r. czytamy w punkcie 5, że nakazano znieść strzechy słomiane, a zastąpić je dachówką paloną, gontami, dranicami albo dachówką

---

pił: austrjacki rząd 6 ogierów[1]), Towarzystwo Gospodarskie 4[2]), prywatne osoby 2[3]), Rząd polski 2[4]), razem 14 ogierów.

Pięć klaczy, w tym dwie półkrwi, zostały wcielone do stada. Jeden koń padł, jeden z powodu całkiem krzywej nogi, brat Zeppelina, woził ciężary z kolei, jeden z pierwszej warstwy z rodu *Licho* ślepy, dotąd chodzi od kilkunastu lat jako znakomity szybki koń powozowy; reszta rozsprzedana częścią jako wyścigowe, częścią jako klacze stadne. Za sprzedane okazy uzyskałem licząc w walucie złotej około 250.000 koron. Rząd austrjacki zapłacił mi za ogiera półkrwi najtaniej 5000 kor., za ogiera pełnej krwi 12.000 kor. Proszę to przeliczyć na marki polskie! Za *Krasnoludka*, gdy miał lat cztery, nabytego do stada łańcuckiego za 100 funtów szterlingów, ofiarował mi pan Schlesinger właściciel dużej stajni wyścigowej we Wiedniu 23.000 kor., *Wilkołaka* 3-latkiem zapłacił p. Semerc 13.000 kor. Powyższym wykazem cyfrowym nie są objęte wygrane na konkursach hippicznych *Ardenki* i *Zeppelina*, które równocześnie tak w konkursach internacjonalnych jak i w biegach przez przeszkody wygrywały.

To wszystko razem dowodzi, że niedobitki, uratowane z pogromu wojennego, z synów i córek *Farurey*'a, reprezentują dużą nieprzeciętną wartość hodowlaną. Niestety klaczom brak odpowiedniego ogiera, a ogierom klaczy.

Gdy w pamięci robię przegląd polskich rządowych importowanych z Anglji i Francji ogierów, nasłanych do Małopolski, które widziałem, przychodzi mi na myśl stare niemieckie trafne powiedzenie: *Ein fremder Esel ist mehr wert, als ein vaterländisches Pferd.*

Niestety, zarzut ten muszę zrobić tak kierownictwu rządowemu jak i prywatnym hodowcom. Wojenni parwenjusze na tem polu powiadają, że Farureye nie mają dosyć klasy. Niechby ci wielcy i mali spróbowali pójść do Wiednia z polskiemi końmi, gdzie konkurencja jest dziś łatwiejsza niż była przed wojną, i wzięli udział tylko w tej kategorji biegów płaskich z płotami — nie mówiąc już o steeple-chasach — w których moje konie wygrywały, a nawetby się przekonali, że łatwiej w Warszawie wygrać nagrodę imienia jednego z naszych luminarzy żyjących, niż bieg między końmi klasy sprzedażnej we Wiedniu.

Tymczasem w „Jeźdźcu i Hodowcy“, którego szpalty dla moich artykułów, jak deski wielkiego teatru w Londynie dla Bernarda Shawa, są zamknięte, w tej polskiej Sorbonie hipologicznej, rozwinęła się kampanja za — za, proszę zgadnąć za czem: za arabami! Zaiste nie przypuszczałem, że pogrzebana u nas arabomanja zmartwychwstanie, że znajdą się ludzie tak nieoczytani i niedoświadczeni, jakby dopiero co spadli z księżyca na polską ziemię. Propagandę za arabami i wyścigami dla nich można porównać do propagandy za t. zw. „żydowską krową“ za kozami. Wszak one też się doją!

---

[1]) 50 H. P., Gare à Pich! Dalaj Lama, Wontarlarski, Scanderberg, Lis półkr.

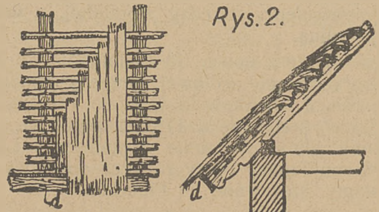
[2]) Wright, Roham, Kret półkr., Łupek półkr.

[3]) Światowid, Krasnoludek.

[4]) Polish Galloway, Paź Królowej.

lepioną ze słomy i gliny (Skwarczyński: Podręcznik budowlany z r. 1923, str. 970.)

W dzisiejszych czasach, kiedy dachówka palona jest bardzo droga, należy nam wrócić do wypróbowanych metod budowlanych. Sądzę, że na czasie będzie wspomnieć pokrótce o rozmaitych sposobach uogniotrwalenia strzechy.



Dach można pokryć ogniotrwale słomą dwojako:

a) albo ułożyć strzechę ze snopków nasyconych gliną

b) albo ulepić z gliny i słomy dachówki lub płyty i niemi dopiero założyć połać dachową.

a) Celem wykonania strzechy gliniano-słomianej (patrz Holewińskiego „Budownictwo wiejskie, str. 48 i następne) przygotujemy odpowiednie pęczki (snopki), równo z jednej strony ucięte. Nasycanie gliną odbywa się w dole, w którym układamy snopki warstwami, zalewając każdą warstwę roztworem co najtłustszej gliny i przedeptując dokładnie. Do rozrabiania gliny użyjemy skrzyni drewnianej, podobnej jak do gaszenia wapna (rys. 1) ze spustem zaopatrzonym w gęstą siatkę, aby żadna grudka gliny do dołu nie mogła się dostać.

Pęczki w dole z gliną zostawiamy około 12 godzin; w tym czasie słoma zmięknie w miarę i dokładnie przesyci się gliną. Dłuższe moczenie byłoby niedobre, bo słoma stałaby się zbyt miękką i mierzwiła w robocie.

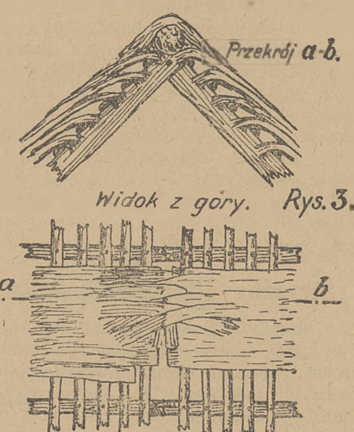
Po wyjęciu z gliny układamy pęczki w stertę, ochraniając je od deszczu i słońca targaną lekko słomą, i czekamy kilka godzin, by nadmiar gliny wypłynął.

Zkolei przystępujemy do krycia dachu. Do czoła krokwi przybijamy prowizorycznie deskę (rys. 2) „d", o którą oprzemy pierwszy rząd pęczków, równo obciętych, knowiem (grubszą stroną) wdół. Pęczki te ułożymy ściśle obok siebie i przykryjemy je drugą warstwą pęczków o knowiu, skierowanem do góry.

W drugiej warstwie pęczki rozwiązujemy, rozpościeramy równo, aby grubość warstwy wynosiła około 4—6 centimetrów, i końce słomy zaginamy za łaty, przybite w odstępach, wynoszących około 20 cm. Grubość strzechy powinna dochodzić przy kryciu poczwórnem do 20 cm, co sprawdzać będziemy szablonem (deseczką), przykładanym z boku.

Dach kryje się pasami pochyłemi od krokwi do krokwi. Wykonawszy w ten sposób pas, przyklepiemy go drewnianą łopatką, pozostawiając brzeg nieuklepany dla połączenia z sąsiednim pasem. Kiedy gotowe już mamy obie połacie dachu, przystępujemy do krycia kalenicy (grzbietu).

Na zagiętych knowiach ostatnich warstw pokrycia kładzie się wzdłuż szczytu dachu snopki słomy, coś w rodzaju grubej kiszki, wszystko dobrze nasycone gliną tak, aby powstał stromy grzbiet. Grzbiet ten pokrywamy wpoprzek kalenicy dwoma warstwami rozpostartych pęczków



Za czasów studenckich, gdy grając w bilard kiksem zrobiło się karambol, to nazywało się „świnią", a wszystkie bezpośrednio po tym kiksie zrobione karambole nazywały się prosiętami.

Otóż taki kiks popełnił p. Zientarski, i zamilkł jakby zawstydzony. Zwalczać tych błędnych rycerzy, wydobyć z arsenału przekonywające hipiczne kusze i katapulty, doprawdy, że nie warto! Ich słowa, projekta, chaotyczne plany w czyn się z pewnością nie zamienią. Ta szarża, nie doszedłszy nawet do linji bojowej, rozsypie się i poda tyły. Szkoda naboi!

Natomiast niesłychanie podobała mi się kampanja o ogony końskie. „Jak można zostawiać konie zeszpecone długiemi, brzydkiemi ogonami", napisał zażarty admirator szerokich zadów, któremu złudzenie optyczne wystarcza. Przypuszczam, że tego samego zdania byli obcinacze warkoczów we Włoszech.

Lecz wróćmy do początkowego tematu mej pogadanki. Jako przykład bardzo dodatniego rezultatu, gdy chodzi o reproduktora, któryby nie wprowadzał w rozpacz hodowców, chcących produkować przedewszystkiem konie bez wad, jak przykład tem ciekawszy, że będący wynikiem krzyżówki w bardzo bliskiem pokrewieństwie, służyć może ogier pełnej krwi:

(4) Gamrat ur. 1918

(4) Gamratka — 4) Polish Galloway

(4) Walküre — Farurey — (4) Mitręga — Farurey

Więc rodzicami *Gamrata* są dzieci jednego ojca, lecz z innych matek. Ogier ten wychował się w najfatalniejszych warunkach powojennych. Nędzny, niewyrośnięty, „silny francuz", jak się potocznie u nas wyrażają, wielkie zero lecz o stylowej sylwetce, wydzierżawiony p. Ad. Youndze z Trzcieńca trzylatkiem, pokrył kilkanaście klaczy różnego kalibru, zbieraninę mieszańców ciepło i zimnokrwistych, prostych, krzywych, gorszych, lepszych, ponadto jedną rasową i jedną klacz pełnej krwi. Rezultat? Cała warstwa mniej więcej wyrównana, ani jednego jak on francuza; od rasowej klaczy źrebica, śliczna, rosła, stylowa, a z vollblutki z krzywą nogą, lecz wielkiego rodu, źrebica bez zarzutu.

Jak wobec tego faktu wygląda twierdzenie wypowiedziane przez jeneralnego inspektora chowu koni w Polsce pana Jana Grabowskiego w tonie Ober-Lehndorffa w artykule z 1922 r., w którym pisze: „Żeby na innym jeszcze przykładzie zillustrować (przez dwa l!) myśl moją, przytoczę konia o francuskiej postawie nóg przednich. Koń ten (lepiej było powiedzieć: „taki"), o ile z tego powodu się nie strychuje, może być doskonałym wierzchowcem (a zaprzęgowym nie? Lepiej było napisać: użytkowym koniem), natomiast nie może być bezwzględnie użyty do rozpłodu (no proszę!), gdyż z matematyczną pewnością (no prooszę!!) będzie dawał szereg koni o francuskiej postawie nóg (no proooszę!!!) i przytem strychujących się" (Kollosal, unglaublich!).

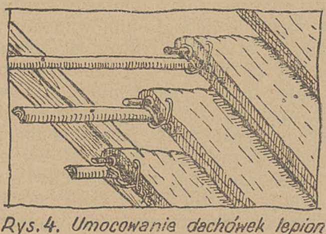
Gdybym pisał we własnym organie w „Końskiej Myśli Niepodległej" — ach, te polskie marki! — zatrzymał-

słomy, zaginając je i zakładając na siebie, jak na rycinie 3.

Naroża powinny być tak, jak kalenica, ostre, aby woda, mogła prędko ściekać; po narożnych krokwiach dajemy rząd pęczków pod pokryciem, a wierzchnią warstwę słomy układamy wachlarzowo.

Kosze wykonamy o dnie szerokiem, a gładkiem, by woda, spływając po nich szerokim i płytkim strumieniem, nie spłukiwała gliny.

Wgłębienia w strzesze wyrównujemy, podkładając między łaty i pokrycie wiechcie słomy, nasycone gliną.



Rys. 4. Umocowanie dachówek lepionych.

Wypukłości zaś usuniemy, rozczesując je grabiami i uklepując silnie.

Kiedy już część dachu jest wykonana, należy przed wyschnięciem gliny strzechę wyczesać i zalać rozczynem gliny i wapna. Czeszemy grabiami żelaznemi o zębach długich na 5 cm, umieszczonych w odstępach co 2—2·5 cm, z góry na dół, z doczątku lekko, a później coraz silniej zapuszczając zęby w strzechę. Przez to ułoży się słoma równo na dachu i woda będzie spływać szybko i nie będzie rozmakać strzechy. Następnie polewamy dach roztworem gliny z dodatkiem wapna w ilości 1/10 objętości gliny. Dodatek wapna sprawia, że glina mniej romięka od deszczu i ptactwo nie uszkadza tak łatwo strzechy.

Tak polany dach trzeba jeszcze uklepać i wygładzić drewnianą łopatką.

Wkońcu wyrównamy krawędź okapu przez obcięcie słomy, którą wyciąga się ze strzechy przy czesaniu.

Pokrycie gliniano-słomiane schnie wolno, należy zatem wykonać je wcześnie, aby miało czas w lecie wyschnąć.

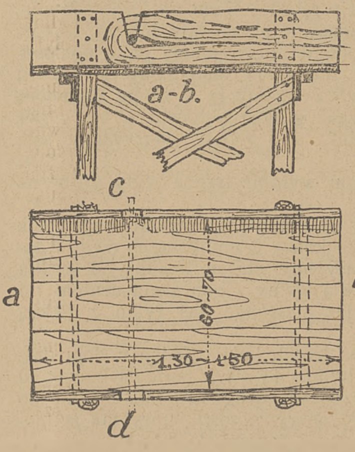
Zbyt wcześnie wykonane, gdy dużo jeszcze w powietrzu wilgoci, może zagnić od spodu. Jeżeliby dach z wierzchu porósł mchem zielonym, należy go rozczesać i ponownie polać rozczynem z gliny i wapna.

Przed zbyt szybkiem wysychaniem chronimy mokrą jeszcze strzechę, przykrywając ją w czasie upału targaną słomą. Pęknięcia, jakie przy wysychaniu mogą powstać, pozalewamy gliną i wapnem.

Najwłaściwszy spadek pod strzechę gliniano-słomianą jest 1 : 1 lub nieco mniejszy.

b) Zupełnie inaczej wykonuje strzechę gliniano-słomianą budowniczy Fauth (patrz Volkswohnung: Erstes Sonderheft u Ernsta i syna w Berlinie). Wyrabia on dachówki, lepione z gliny i słomy, i pokrywa niemi dach, gdy są jeszcze mokre.

Grubość tych dachówek (Lehmschindel), rys. 4, wynosi 6—8 cm, grubość zaś strzechy przy potrójnem kryciu około 20 cm. Odstęp łat zależy od długości dachówki,



Stół do wyrobu dachówki gliniano-słomianej. Rys. 5.

w dawniej wykonanych pokryciach wynosił około 40 cm. Dla lepszego podparcia daje się 20—30 cm.

Wielkość takiej płyty powinna być taka, aby jeden

---

bym się dłużej nad treścią artykułów półurzędowych inspirowanych, drukowanych w „Jeźdźcu i Hodowcy“ i „Gazecie Rolniczej“ wychodzących w Warszawie. „Historja to ogromnie wesoła a ogromnie przez to smutna“ — możnaby powiedzieć za Wyspiańskim.

Wytłumaczenie dlaczego *Gamrat* dał i prawdopodobnie nadal dawać będzie produkta normalne, choć sam jest „krzywym“, jest bardzo proste: Jego rodzice są półrodzeństwem bez zarzutu o wybitnym typie ich wspólnego ojca atawistycznie, jak gołąb skalny z rasowych gołębi przez Darwina, wyprodukowane na pierwotny typ staroangielskich Gallowayów; są przytem doskonałej udowodnionej jakości, nie tylko „na prowincjonalnych — panie Grabowski — torach w Małopolsce“.

Dlaczego zaś taki cienki brak, w dodatku francuz, może stać o całe niebo wyżej ponad wszystkie araby, półkrwi angliki i *tutti quanti* gorącokrwiste lekkie z pod ciemnej gwiazdy reproduktory rządowe, do których i pająkowate vollbluty zaliczyć trzeba, spróbuję to teoretycznie i obrazowo w zwięzłych słowach określić.

Misterjum powstawania płodu można porównać do wewnętrznego mikroskopicznego rykowiska jeleni, a jeszcze lepiej do np. wyścigu ogierów. Literalnie, zapłodnienie następuje po wyścigu ruchliwych, poruszających się jak wielkogłowe węże plemników, w którym to wyścigu nieograniczona ponoś liczba przedstawicieli poprzednich generacyj udział bierze. Zwycięzca, to jest ten co prędzej do celu dobiegłszy, ma dość siły by przedrzeć się przez błonkę okalającą komórkę rozrodczą, dostaje się do jej wnętrza, by wspólnie z nią stworzyć płód. Im większa ilość zarodków między temi współzawodnikami jest o silniejszej, bo skonsolidowanej pokrewną hodowlą potencji, tem większe są szanse, że zwycięzcą czyli współtwórcą będzie zarodek, reprezentujący te silniejsze indywidua, które kilkakrotnie w krótkim rodowodzie się powtarzają. U *Gamrat*'a, sądząc po źrebiętach, silniejsze są zarodki jego ojca, matki czy też wspólnego dziadka, niż jego samego. Należy też, mojem zdaniem, mieć więcej zaufania do ogiera, którego rodzice obustronnie reprezentują jednakową budowę i udowodnioną klasę, niż do takiego, którego ojciec był losem wygrywającym, a matka pustą kartką loteryjną.

W „Jeźdźcu i Hodowcy“ czytałem instrukcję naczelnika stadnin państwowych, której wobec chaotycznego spisu rzeczy w tej gazecie odszukać a więc i dosłownie przytoczyć nie mogę, że — o ile pamiętam — ogierów po francusku postawionych nie wolno rządowej komisji kupować ani też licencjonować.

Szablonowem traktowaniem tych spraw niedaleko się zajdzie.

Sądzę, że powyższą pogadanką otworzyłem niejako okno na tę część horyzontu hipologicznego, która ogółowi hodowców mniej jest znaną, a warto w niej się rozglądnąć.

człowiek mógł nią poręcznie manipulować. Najlepszą będzie szerokość 60—70 cm przy długości 1·20—1·30 m, gdy końce słomy są nieobcięte. Obcinanie słomy jest zresztą rzeczą zbędną, a nawet szkodliwą.

Oprócz dachówki normalnej wyrobić trzeba połówki dla prawidłowego krycia dachu.

Co do formy dachu, to najlepiej obrać jak najprostszą, a więc dach jedno- lub dwuspadkowy bez załomów, koszów lub t. p., choć i trudniejsze formy można bez zarzutu pokryć.

Do wyrobu dachówki gliniano-słomianej potrzebny będzie stół o szerokości 60—70 cm (rys. 5), opatrzony z boków 2 deskami wysokiemi na 18—20 cm, porządnie wygładzony w środku. Obok postawimy skrzynkę z rozrobioną gliną, łopatki drewniane, drążki i t. p.

Na stole układamy warstwę słomy, wysoką, jak boczne deski, przygniatamy ją poziomym drążkiem, wchodzącym w odpowiednie wgłębienia desek bocznych i dobrze tam przytrzymanym. Drążek ten stanowiący część składową dachówki ma wystawać 5 cm po każdej stronie, aby można było przymocować go do łaty drutem. Dokoła tego drążka zaginamy słomę i przylepiamy gliną do spodniej strony dachówki. Następnie nakładamy 1—1·5 cm grubo rozrobionej gliny i wcieramy ją w słomę zapomocą łopatki drewnianej. Część górną dachówki t. zw. głowę należy starannie odrobić, aby robota pokrywania szła składnie.

Dla pokrycia okapu wyrobić trzeba płyty grube na 18—16 cm.

Krycie zaczynamy od okapu dachówkami okapowemi, na które przyjdą jeszcze końce 2 najbliższych rzędów dachówki. Dachówkę kładziemy stroną lepioną do środka i pierwsze sztuki przywiązujemy z obu stron drutem 1·5 milimetra grubym do łat, następne zaś tylko z jednej strony.

Do krycia potrzeba trzech ludzi. Jeden u dołu drabiny, służącej jako pochylnia do wyciągania dachówek do góry, zawiesza je na sznurze; drugi robotnik ciągnie do góry i podaje dachówkę pokrywaczowi, który ma ją ułożyć na miejscu i przywiązać drutem do łaty.

Pokrycie kalenicy podobne jak pod a) opisano.

Powstaje w ten sposób dach, mający z zewnątrz wygląd zwykłej strzechy słomianej, ze środka zaś ogniotrwale wylepiony.

Możnaby jeszcze wyrobić maty słomiane, przymocowane do drążków, nasycić je gliną w dole, jak snopki, i umocować na dachu.

Dach taki jest ogniotrwały. Wykazała to praktyka wieloletnia, a w szczególności doświadczenia wykonane już w r. 1794 przez Gilly'ego. (*„Beschreibung der feuerabhaltenden Lehmschindeldächer.)*

J. KAMIŃSKI

Krótki rys o zarybianiu stawów i sadzawek naturalnych

Niezależnie od właściwych gospodarstw w stawach prawidłowo zbudowanych, spuszczanych na zimę i użyźnianych, istnieje wielka ilość wód stojących, sadzawek wiejskich i dworskich, stawów i jeziorek, które rzadko gdzie są zużytkowane dla rybołóstwa, a jednak nadają się doskonale i produkować mogą duże ilości ryb, przy bardzo małym nakładzie pracy i kapitału, przynosząc zarazem duże dochody hodowcy, korzystającego z dość wysokiej ceny ryb.

W wodach wyżej wskazanych, które zwykle nie mogą być spuszczane, mowy być nie może o prawidłowej hodowli ryb, mnożeniu, segregowaniu, zimowaniu i wychowywaniu jak w prawidłowych stawach, ale można i należy uważać je za tuczarnie jednoroczne, zarybione z wiosną i wyławianie na jesieni. W ten sposób może być użytkowana każda sadzawka nie wysychająca w lecie; poza celem praktycznym jest jeszcze cel higjeniczny, ponieważ ryby znakomicie oczyszczają wodę z fauny drobnej i większej, a specjalnie z komarów, które są rozsadnikami febry i malarji. Główną zasadą hodowli jest danie im dostatecznej ilości wody i tlenu w niej i dostatecznego pożywienia, tak samo jak w każdej hodowli innej.

Pastwiskiem dla ryb — że tak się wyrażę — są t. zw. wody żyzne t. j. te, które zawierają składniki mineralne i organiczne w ilości wystarczającej dla wytworzenia planktonu czyli drobnej flory i fauny. Im więcej woda i dno stawu zasobne są w składniki pożywne, tem większy rozwój mikro i makrofauny i tem większy przyrost ryb. Tem właśnie objaśnia się ogromne wahanie w przyroście ryb w rozmaitych stawach. Nawet w tej samej wodzie fauna wodna bywa różna w rozmaitych porach roku. Najmniejsza ilość fauny jest w porze zimowej, większa w początkach wiosny, zaś największa w lipcu i dlatego też najwyższy przyrost ryby przypada na miesiąc letni, gdyż w miesiącach zimowych przyrost ten obniża się do zera. To też z nastąpieniem zimna, z chwilą obniżenia się temperatury wody poniżej 7° C, kiedy zawartość planktonu prawie znika, jednocześnie ryba przestaje żerować i na cały okres zimowy pogrąża się w rodzaj śpiączki. Stawy z wodą jałową można porównać do wygonu lub wydmy piaszczystej, stawy z wodą żyzną do obfitych pastwisk, zależnie od tego w jednych stawach należy obsadzić ryby gęściej, w innych rzadziej, aby się nie zagładzały. Oprócz pokarmów naturalnych, których obfitość warunkuje się pożywnością danej wody, ryba jako stworzenie żarłoczne, chętnie zjada i inne materjały odżywcze, dostarczone do stawu przez hodowcę.

Już z tej krótkiej wzmianki wypływa wniosek, że stawy i jeziorka, do których spływa gnojówka ze stajen, woda z podwórz, dróg i pól żyznych, dadzą bardzo obfity przyrost ryb, zasilane zaś wodą z lasów lub wygonów bardzo słaby. Z przeprowadzonych próbnych doświadczeń, przekonałem się, że gdy ryb nie podkarmiało się sztucznie, to przyrost roczny, zależnie od żyzności stawów może się wahać od 30 kg do 600 kg a nawet 400 kg z morga (karpie). Stawy płytkie i ciepłe dostarczają więcej pokarmu niż głębokie i zimne. Trzeba pamiętać, że o ile woda w stawie będzie zanadto zanieczyszczona, np. gnojówką, to ryby w niej wysną, nawet rośliny ulegają wypaleniu przez nawóz, jeśli go będzie za dużo, w każdym razie trzeba uważać, aby ścieki nie były zbyt obfite, gdyż wówczas rozkład materji organicznych pochłonie wszystek tlen, którego ryby pożądają w dużych ilościach, a w braku tegoż muszą oczywiście zadusić się. Jeśli zabezpieczyć się od tego nie można, to wówczas trzeba staw zwapnować (2—3 q wapna niegaszonego na 1 ha powierzchni stawu rocznie) i zasadzić trzcinę, która w żyznym stawie wspaniale wyrasta i zwłaszcza w okolicach podmiejskich daje dobre zyski jako materjał budowlany. Jest to wypadek bardzo rzadko spotykający się.

Przy zarybianiu trzeba zwrócić uwagę na następujące punkty, z których każdy kolejno omówię: a) oczyszczanie dna i brzegów, b) usunięcie grubej flory, c) wybór gatunku ryb i sprowadzenie zarybku, d) decyzja jak wielkie t. j. iloletnie ryby chcemy sprowadzić, e) gęstość obsadzenia, f) wyławianie.

Dno stawowe należy starannie oczyścić t. j. usunąć z niego duże kamienie, pieńki, potłuczone garnki i butelki, gdyż o nie ryby najczęściej kaleczą się, a zarazem są one przeszkodą przy połowie szczególnie przy użyciu sieci, o ile brak w prawidłowych stawach mnichów do spuszczania wody. O ile dno pokryte jest grubą warstwą mułu wyługowanego przez wodę, storfiałego, trzeba go ile możności usunąć, gdyż utrudnia połów i rozrost mikrofauny i flory tak pożądanej w stawach, a tem samem zmniejsza wydajność stawu i może zawierać zarodki zarazy, od których potem ryby cierpieć będą. W razie jeśli stawy zarośnięte są tatarakiem lub też trzciną, to należy je koniecznie usunąć (z wyjątkiem przenawożenia — jak już wyżej wskazałem), ponieważ zacieniając stawy ochładzają

wodę, niedostatecznie są insolowane i woda słabo nagrzewa się, skutkiem czego flora i fauna wodna nie rozwijają się pomyślnie, a przytem pochłaniają całą wydajność stawu, tak dalece, że w stawach zarośniętych ryby źle rosną pomimo karmienia, tak więc trzcina odbiera wszelką pożywność wodzie, pozatem uniemożliwiają te porosty wyłowienie ryb. Tępienie może odbywać się po spuszczeniu stawu, lub też pod wodą. W pierwszym wypadku niszczy się albo przez wyorywanie lub wykopanie roślin, przez skoszenie kosą i specjalnemi do tego celu nożami. Niszczenie takie należy uskuteczniać kilka razy w roku, aby liście nadwodne nie mogły odżywić korzeni, a wówczas po kilkorazowem przycięciu roślina zamiera, ponieważ woda wchodząca w otwarte pory po cięciu powoduje gnicie. Drobna flora podwodna jest bardzo pożądana, gdyż przysparza tlenu wodzie i jest pokarmem dla drobnej fauny, a przez nie i dla ryb. W razie zbyt gęstego rozwoju roślin, należy je przetrzebić zapomocą łańcucha, który prowadzony po dnie zygzakiem ścina i wyrywa rośliny. Drzewa nad stawem również ochładzają wodę i zanieczyszczają staw liśćmi.

Z pomiędzy różnych gatunków ryb najprędzej rośnie karp, więc też najwięcej jest używany w hodowli. Jeżeli jest staw na źródłach, lub też zasilany wodą źródlaną, a tem samem zimny, to wtedy bardziej będzie się nadawał dla hodowli linów. Wielu hodowców dodaje przy hodowli karpi liny roczne, w ilości 20 sztuk na 100 sztuk karpi, a to z przyczyny że lin kopiąc się w błocie, wypędza owady, które w przeciwnym razie byłyby dla karpia niedostępne.

Należy się więc zastanowić, jaką rybę sprowadzić i najłatwiej sprzedać możemy, i sprowadzić jednoletni zarybek lub dwuletnie ryby t. zw. kroczki.

Zarybek należy sprowadzić z porządnie i racjonalnie prowadzonych gospodarstw, a nie zadawalniać się byle jakim przez handlarza dostarczonym (jak to często bywa, tylko ze względu na niższą cenę), gdyż można nabyć zarybek stary, kilkuletni i zagłodzony i wskutek tego powstrzymany we wzroście. Taki nawet w jak najstaranniejszych warunkach nie wyrośnie, a na jesieni w czasie połowu nabywcę spotyka gorzki zawód i nabiera fałszywego przeświadczenia, że w jego wodzie ryby nie wyrastają z niewiadomo jakiej przyczyny i wówczas zwykle zostawia się ten sam zarybek na rok przyszły, aby znowu skonstatować, że urósł bardzo mało, albo i nic.

Mając już gotowy nieużytek wody, lub też nowo założony staw do zalania i zarybienia, trzeba zawczasu z wiosną postarać się o zakupno rocznego zarybku karpia, względnie dwuletnich „kroczków“, które ma się wyhodować i po roku jako rybę targową sprzedać, aby potem, gdy stosowna chwila zarybienia nadejdzie, a staw na wiosnę zalany, odrazu bez straty czasu i wyczekiwania na materjał można go było w należytym czasie do stawu napuścić. Lecz przed zamówieniem i zakupnem potrzebnej dla siebie ilości ryb do zarybienia danego obszaru powinien hodowca prawidłowo obliczyć sobie ilość potrzebnej obsady ryb, przy równoczesnem uwzględnieniu przypuszczalnej pokarmowej wydajności danego stawu, oraz spodziewanego przyrostu rocznego na wadze. Nie jest bowiem rzeczą obojętną jaką ilością ryb zarybi się dany staw czy sadzawkę. Przerybieniem stawu, czyli zarybieniem go większą ilością sztuk aniżeli potrzeba, nie osiąga się pożądanego przyrostu, bo za wiele sztuk do wyżywienia na dany obszar przypada, więc w ten sposób ponosi się straty, a nie spodziewane zyski. Przy skróconej gospodarce stawowej lepiej jest sprowadzać zarybek rocznego karpia o wadze 50—100 gr sztuka, aby po roku otrzymać sztukę o wadze 2 kg, lub też zakupić dwuletnie o wadze 250—500 gr sztuka, aby po roku otrzymać sztukę o wadze 4—5 kg. Przy obsadzie trzeba się też liczyć z pewnemi stratami, jakie w ciągu roku zajść mogą. Na ewentualne straty przeciętnie liczy się przy obsadzie rocznemi karpiami 10 prc., przy dwuletnich 5 prc.

Zarybek karpi jednoletni, wykłuty w maju, powinien ważyć w jesieni i na wiosnę 12—20 kg kopa, natomiast przez następne lato powinien ten sam zarybek dorosnąć około 1,5 kg lub też i 2 kg, przez trzecie lato dojść do wagi 5—8 kg sztuka. W jesiennym połowie należy zbadać, czy ryby wyrosły dostatecznie, gdyż jeżeli nie dorosły, podanej wagi należy obsadę zmniejszyć, zaś jeżeli wyrosły większe to jest przerosły 2 lub 8 kg, trzeba obsadzać gęściej, ponieważ pomimo wysokiego przyrostu pojedyńczych osobników z danej powierzchni przyrost będzie mniejszy. Jeżeli przy połowie jesiennym przyrost okaże się za mały, trzeba na przyszłość obsadzać mniej gęsto, ale w każdym razie trzeba koniecznie wyłowić wszystkie ryby, a nigdy nie zostawiać zabiedzonej, bo i tak nigdy nie wyrośnie. Jeżeli staw komunikuje się ze strumykiem, w którym są drobne rybki, wówczas konieczne jest zapuszczenie razem z zarybkiem szczupaka, sandacza rocznego, okonia lub pstrąga tęczowego, któreby owe drobne rybki odjadające karpie niszczyły. Należy dodać rocznych szczupaków w ilości 17 sztuk na ha zalanej powierzchni, lub sandaczy 5 prc. Z pomiędzy szczupaka i sandacza najlepiej wybierać o ile dane warunki stawu odpowiednie tego ostatniego, gdyż nie jest rybą wędrowną i nie tak żarłoczną, a i z tego względu mniej niebezpieczną jak szczupak. Zarybiając staw karpiowy rocznemi szczupakami nie można już dodawać sandaczy. Zarybiając staw karpiowy sandaczami lub szczupakami, trzeba uważać aby obsada składała się z ryb o równej wadze i równym wieku, a w każdym razie jedne lub drugie młodsze wiekiem były od hodowanych karpi. W przeciwnym razie napadają one jako drapieżne ryby także i karpie i tym sposobem narażają hodowlę na straty. Żaby w stawach również mogą być tępione przez szczupaki.

Bardzo ważną i tak często lekceważoną sprawą przy zapuszczaniu zarybku jest zwracanie uwagi na temperaturę wody, w której zarybek przebywał i wody w stawie. Dla wpuszczenia ryb, o ile różnica temperatur jest znaczna, należy beczkę lub inne naczynie, w którem przebywają, wstawić do stawu i po trochu dolewać wodę do tegoż naczynia i tak aby wierzchem wypływała i dopiero po zrównaniu temperatury wylać naczynie z rybami do stawu. Żadna ryba nie wytrzymuje gwałtownej zmiany temperatury.

Wpuszczanie ryb do stawu powinno się uskuteczniać powoli i z wielką ostrożnością, aby ich nie kaleczyć i nie wrzucać do wody, gdyż takie postępowanie ujemnie wpływa na organizm ryb.

Zarybek lub kroczki zależnie czy chcemy mieć w jesieni ryby 1,5 kg lub też 6 kg sprowadzić trzeba — jak wyżej wspomniałem — z porządnie prowadzonych gospodarstw, które starały się wyhodować rasę karpi szybko rosnących, w których bezużyteczne części ciała, a więc: łeb, wnętrzności i ogon stosunkowo niewielką część ciała zajmują, czyli dobry karp powinien być zwarty, gruby i z wystającym grzbietem. Taki zarybek daje wszelką rękojmię, że w ciągu lata należycie wyrośnie.

Oprócz żyzności dna i wody dużą też rolę odgrywa głębokość i ocienienie, gdyż tylko w płytkich stawach plankton rozwija się obficie, więc dlatego w głębokich stawach ryby nie wyrastają należycie. Normalna wysokość wody powinna być 50—70 cm. Niejakie wskazówki o żyzności można mieć zaczerpnąwszy wodę ze stawu gęstą siatką po dnie i roślinach i opłukać ją w naczyniu płytkiem, białem i rozpatrując przez szkło powiększające; z ilości drobnej fauny można wnioskować, czy też ryby będą miały dostateczną ilość pożywienia. Doświadczenie wymienione powinno się wykonywać kilka razy do roku. Na pierwszy rok można zrobić próbę zapuszczając na 1 ha 350—500 sztuk zarybku wagi 1/5—1/3 kg sztuka, lub też 150—200 sztuk kroczków po 1 kg sztuka. W czasie jesiennego połowu badamy czy obsada nie była za gęsta lub za słaba. Przyczem mniejsze jest ryzyko zapuszczać mniej, niż za dużo, ponieważ korzystniej mieć mniej lecz dorodniejszych ryb. Na gruntach i wodach

bezwapiennych należy rok rocznie w jesieni wlać do stawu mleka wapiennego w ilości 1,5—3 q wapna na 1 ha stawu, które to wapno rozrabia się na mleko w cebrze nad brzegiem i w różnych miejscach wylewa się w wodę. Wapno palone w rybołóstwie używa się dla dezynfekcji, gdyż zamieniając się w wodzie w wapno żrące niszczy szkodniki i zabija bakterje chorobotwórcze. Najodpowiedniejszym jednak do celów nawozowych jest węglan wapniowy, który działa odkwaszająco, odżywczo i uruchamiająco inne składniki mineralne gleby znajdujące się w połączeniach chemicznych, niedostępnych dla przemiany materji w stawie. Pozatem wapno neutralizując kwasy, zwiększa mikroflorę i mikrofaunę będące najważniejszemi pokarmami naturalnemi ryb. Prócz pierwszego sposobu, wapnowanie można przeprowadzić jeszcze w ten sposób, że rozsypuje się rozmielone wapno równomiernie na dnie stawu w porze jesiennej po spuszczeniu stawu, lub też na wiosnę przed napuszczeniem. O dalszych zaletach i znaczeniu wapnowania wspominać nie będę, ponieważ opis zająłby za dużo czasu, a przytem należy ono do działu o nawożeniu stawów. Wyłowienie w jesieni jest najtrudniejszą pracą, ponieważ trzeba wyłowić kompletnie, aby nie dopuszczać karpi ani linów o ile się znajdują do składania ikry, gdyż wylęgły drobiazg będzie nadmiernie liczny i pożre pokarm dla dużych karpi przeznaczony. Połów ryb rozpoczyna się przeważnie w październiku t. j. wtedy kiedy już mniej żerują. Jeżeli ich jest bardzo dużo i istnieje obawa opóźnienia się, to od połowy września żeby wyłapać je przed mrozami. W lipcu lub sierpniu nie powinno się rozpoczynać połowu, gdyż w tym czasie jak już raz wyżej wspomniałem jest największa nadwyżka w przyroście, 85 prc. ogólnego przyrostu na wadze ryb, więc połów wczesny mógłby spowodować duży ubytek w przyroście. Możebnem by było w takim tylko razie, gdybyśmy przy szybkim przyroście i wyrośnięciu do tego czasu ryb do odpowiednich wymiarów, mieli w zapasie zarybek oczekujący na zastąpienie wyłapanego.

Na zakończenie choć w skróceniu wspomnę jeszcze o żywieniu czyli dokarmianiu zarybku. A więc z żywieniem zarybku trzeba być bardzo oględnym i posiłkować się tem chyba w razie ogromnego braku miejsca, a pomimo to chęci do wyprodukowania własnych zarybków. Od samego początku rybki sztucznie żywione tracą dużo instynktu samozachowawczego i późniejszej zdolności zdobywania sobie pokarmów w trudnych nieraz warunkach życia, a przytem i w wyborze samych pokarmów trzeba być oględnym. Tak np. gdy łubin jako najpożywniejszy pokarm, można dawać dorosłym rybom bez odgoryczenia, to dla zarybków jest za silny i za gorzki, dlatego należy go zastosować jako mączkę, czy też ciasto z niej, czy też otręby dawane osobno lub mieszane i zagniatane w kulach gliny, następnie groch i mniej treściwe ziemniaki gotowane, gdyż nieprzegotowanej skrobi ryba nie trawi.

W ten sposób postępując, można mieć nieraz dość zarybku i ryb dorosłych, doprowadzając przytem do znakomitego zwiększenia dochodu gospodarstwa.

ADAM YOUNGA

Państwowy import koni

W roczniku z 1923 r. świetnie fachowo redagowanego czasopisma niemieckiego *„Vollblut“* wyczytuję: „Na ogół należy więcej kłaść wagę na rodzime pochodzenie w hodowli pełnej krwi. Stada, w których klacze wylatują i wlatują jak gołębie w gołębniku, nie dojdą nigdy do znaczniejszych, trwałych wyników. Hodować znaczy tworzyć rody i wychowywać produkty gleby! To, a nic innego, jest wielką tajemnicą stad w Waldfried, Schlenderhau, Graditz, Walburg“.

Przepisuję te ewangeliczne zdania dla użytku naszych, na ogół mało czytujących, hodowców — a może obiją się też o uszy tej części naszych autoryzowanych i nieautoryzowanych świeczników hodowlanych, którzy siłą faktu lub własnym tupetem wyrzuceni na kierownicze stanowiska w czasie chaotycznego tworzenia się naszego Państwa, lub w erze naczelnikowskiej, zarzynają naszą walutę, deprecjonując biedną markę płaceniem nadbajońskich sum za dziesięciorzędne importy, byle posiadały markę *„Made in England“*. Czy klasie takich importowanych Buccaneerów, Bona Vistów lub nawet Diadumenosów możemy przeciwstawić „czołowość“ naszych, np. Rattlejacka z wygraną dwudziestu funtów, Schalka z jego podsiebnem postawieniem, lub Whista z jego potężnością pająka, to zechcą ocenić ci, co wśród naszej najtwardszej zimy sprowadzają z wiecznie zielonej wyspy golone, kocami okryte i trzęsące się od zimna szkapy lub ci, co głoszą, że poważnym konkurentem w naszych klasycznych biegach może być najwyżej tylko prawnuk angielskiego importa.

Państwowa hodowla, to nie loteryjna gra w totalizatora prywatnego bankruta, lecz celowa, rodzima produkcja, z obowiązkowem ograniczeniem importu *ad minimum* i to wyłącznie sztuk pierwszoklasowych. Słusznie mówi prof. Prawocheński w swem znakomitem (z bardzo małemi wyjątkami) dwutomikowem dziele, że: „stanowczo trzeba wymagać, ze względów ekonomicznych i nawet racjonalnej hodowli, aby produkcja konia użytkowego, półkrwi, czerpała obowiązkowo uszlachetniający materjał z polskich zarodowych stadnin“, i że: „konieczność bacznej uwagi na materjał zarodowy zaaklimatyzowany, rodzimy, którego zaniedbywać nie wolno, powinna być włączona do ogólnej polityki hodowlanej kraju, opartej na szerokich podstawach opieki i ułatwienia hodowli“.

Trudno porównywać produkta nawet lichej klasy importa z produktami rodzimego fenomena, jeśli się temu fenomenowi, przypadkowo lub świadomie, przydziela najostatniejsze menażeryjne klacze, gdy przeciwnie owa importowana miernota zbiera laury, należne pierwszorzędnym klaczom do niej doprowadzanym.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Intensywne zagospodarowanie pastwisk trwałych. Przykładem takiego sposobu zagospodarowania może być pastwisko sztuczne w Steinach k. Straubing w Bawarji. Pastwisko to założone na gruntach ornych przez obsiew stosownej mieszanki, sianej w rolę czystą, bez rośliny ochronnej, podzielono na 15 części, każda wielkości przeszło 5 ha, ogrodzonych drewnianemi łatami na słupach betonowych. Na każdej kwaterze znajdują się wodopoje, dostarczające wody zapomocą urządzenia wodociągowego, prócz tego szopy lekkie, otwarte, z dachem z chrustu w celu zabezpieczenia pasącego się bydła przeciw upałom, wreszcie słupy do czochrania się bydła. W celu walki z plagą much poumieszczane są liczne skrzynki dla ptaków na drzewach i na i na palach, w wysokości 2 m nad ziemią.

Pastwisko jest nawożone intensywnie, dostaje bowiem kompost, obornik (1/3 całego tu produkowanego), oraz sól potasową 40 prc., siarczan amonowy, wreszcie co 5 lat wapno. Odchody zbiera się w stanie świeżym lub suchym i wywozi na kompost.

Właściwa hodowla prowadzona tutaj wiąże się ściśle z gospodarstwem pastwiskowem. Cielęta po 2 dniach po urodzeniu odłącza się od matek i umieszcza w drewnianych stajenkach, o podwójnych ścianach, wypełnionych ścielą leśną, w celu zabezpieczenia przed szczurami. Cielęta każdej chwili mogą wydostawać się na sąsiednie pastwisko, na którem do 1/2 roku otrzymują paszę dodatkową. Roczne sztuki

przechodzą na właściwe pastwisko, gdzie przebywają dniem i nocą. Cieliczki pokrywa się z końcem roku drugiego. Krowy wypędza się na pastwisko koło 15 kwietnia i od tego czasu pozostają tam dzień i noc aż do 15 września.

Do podoju, który odbywa się 2 razy dziennie, t. j. między 3—4 godz. rano i po południu — spędza je się do szop. Mleczność przeciętna wynosi 2300 l. Co 14 dni odbywają się próbne udoje i oznaczanie zawartości tłuszczu. Bydło przechodzi z działki na działkę pastwiska co 2 dni, tak, że w roku 7—8 razy każda z działek jest przepasywana. Na 1 ha pastwiska przypadają najmniej 3 krowy. Niektóre działki bywają przytem koszone, naodwrót niektóre łąki spasane. Niedojadki (miejsca po odchodach) bywają spasywane źrebiętami lub skaszane na siano. Młodzież bywa wypędzana zwykle znacznie wcześniej, a dłużej w jesień pozostaje na pastwisku.

Że pastwisko to nie obniża wydatności ziemiopłodów, tego dowodem najlepszym fakt, że przed jego założeniem pola orne nie mogły wyprodukować dostatecznej ilości słomy i paszy dla 140 sztuk bydła rogatego, dziś zaś zawsze pozostają ich zapasy przy ilości około 220 sztuk. O intensywności gospodarczej świadczy fakt, że na 1 ha roli przypada tu 1 duża sztuka bydła, skutkiem czego obornika wystarcza nie tylko dla roli, ale także dla pastwisk i łąk.

Dla uzupełnienia tego opisu podaję, że całe gospodarstwo wynosi około 1000 ha, w czem 200 ha roli, 134 ha pastwisk i łąk i około 666 ha lasu.

Inwentarz żywy składa się z 12 mułów, 18 koni, 10 wołów pociągowych, 100 krów (holendry, przeciętnie po 600 kg), 2 buhai, 100 sztuk jałownika (przeciętnie po 300 kg) i 30 źrebiąt. Gospodarstwo wolne, produkuje trawy nasienne dla obsiewu własnych łąk i pastwisk. *Janowski.*

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Czas wylęgu u ptactwa domowego. Ptactwo domowe ma różny czas wylęgu. I tak:

kury	19 do 23 dni,
indyki	27 „ 30 „
kaczki	28 „ 32 „
gęsi	26 „ 32 „
pantarki	24 „ 27 „
gołębie	17 „ 18 dni.

Co bywa często przyczyną ślepoty u koni? Przyczyny ślepoty koni w wielu wypadkach należy szukać w nieracjonalnym obchodzeniu się z końmi. Stajnie zbyt ciemne, nieprzewiewne, o dusznym i ciężkim powietrzu, wpływają ujemnie nietylko na ogólne zdrowie, wytrzymałość i odporność u koni, ale są często przyczyną ślepoty. W atmosferze takiej koń przechodzi często zapalenie ócz, kończące się w wielu wypadkach ślepotą.

Również niebezpieczną jest rzeczą zbyt wysokie umieszczenie drabin, służących do zakładania siana. Konie bowiem przy jedzeniu zmuszone są wysoko podnieść głowę i trącając drabinę pyskiem powodują wytrząsanie z siana pyłu, drobnych okruchów i t. p. Pył taki dostawszy się do oka zwierzęcia powoduje zapalenie, które zaniedbane spowodować może ślepotę.

O łączeniu stadek kurcząt (piskląt). Nie należy do rzadkości, że pisklęta, które przy kwoce lub w małej wychowalni doskonale się chowały, marniały, gdy się je przeniosło do wielkiej, zimnej kwoki. Straciły zdrowy wygląd, opuszczają skrzydła, choć apetytu im nie brak.

Wogóle jest błędem, jeśli ilość chowanych razem piskląt-kurcząt przekracza cyfrę 20—25 sztuk. Kurczątka udadzą się najlepiej, jeśli i nadal zostawimy je w małych stadkach, w których je łatwiej obserwować.

We wielkiej gromadzie czują się w dzień dobrze, za to na noc złażą się i cisną razem, by się ogrzać i tu tkwi przyczyna złego. Wtedy słabsze odczuwają nad ranem za silną zmianę ciepłoty i zaziębiają się; powoli całe stadko czeka to samo.

Przeto należy także i w przedziale do spania rozdzielić kurczaki ściankami ze siatki lub deszczułek na przedziały, mieszczące 20—25 sztuk.

Jeśli zaszedł opisany wyżej przypadek choroby, to trzeba dać kurczakom do naczynia z wodą do picia nieco soli karlsbadzkiej, a mianowicie łyżeczkę kawową na 10 sztuk. Do karmy miękkiej dodać trochę siekanego liścia cebuli i szczyptę pieprzu, celem pobudzenia apetytu. *Si.*

Sztuczny chów drobiu. Przy sztucznym wychowie drobiu są grzebaliska o drewnianej podłodze szkodliwe dla piskląt. Ale w razie koniecznym można je w pierwszym tygodniu użyć, jeśli nasypiemy na deski grubą warstwę ściółki ziemi z piaskiem. Mimo tego powinny być pisklęta wypuszczane każdego dnia na wolność, aby wybiegały się po trawniku, a tylko na noc i w razie niepogody umieszczać je w grzebalisku. *Si.*

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Białowieża. Meteorologja, Geologja i Antropologja, Botanika, Zoologja. Zeszyt II. Warszawa 1923. Wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Departament Leśnictwa, Serja E, nr 2.

Każdy przyjaciel przyrody powita wydawnictwo powyższe z radością, puszcza białowieska bowiem przedstawia nadzwyczaj interesujący przedmiot dla badań przyrodniczych, mimo, że już całe szeregi uczonych ją badały. Zeszyt ten rozpoczyna wydawnictwo, które prawdopodobnie obejmować będzie wiele zeszytów, obejmujących wyniki badań i prac przyrodników polskich, podjętych z inicjatywy, czy z polecenia Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Wydawnictwo staranne, ozdobione licznemi ilustracjami. *J.*

„Polski Drób“, czasopismo ilustrowane, organ Centralnego Komitetu dla spraw Hodowli Drobiu, wychodzi dwa razy na miesiąc.

Nr 6 czasopisma r. b. zawiera następującą treść:

Lęgi amatorskie i lęgi gospodarskie, Zjawiska dziedziczności u kur, Odmiany Rhode-Islandów, Pod adresem amatorów ptactwa, Krakowska Okręgowa Wystawa gołębi, Parowanie gołębi, Z polskich zrzeszeń hodowców drobiu, Wiadomości różne z kraju i zagranicy, Przemysł i Handel drobiowy, Wiadomości handlowe.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

Nowe zajęcie drewna opałowego. W Dzienniku Ustaw nr 14 z dn. 14 lutego 1924 r. zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Robót Publicznych z dnia 1 lutego 1924 r., w przedmiocie dostarczenia drzewa opałowego. Z wyjątkiem pewnych szczegółów, rozporządzenie to nie różni się zasadniczo od analogicznych rozporządzeń wydawanych poprzednio już przez szereg lat, więc znanych ogółowi właścicieli lasów. Jak dawniej tak i teraz, zajęcia dokonują w miarę potrzeby władze administracyjne I instancji, po wysłuchaniu inspektora ochrony lasów, a bez wysłuchania właściciela lasów, — w ilości drewna nie większej jak półtora m. p., w lasach wolnych od służebności i 1 m. p. z 1 ha zadrzewionej powierzchni w lasach obciążonych służebnościami. Drewno będzie wydawane za opłatą, po cenach ustanawianych przez województwo.

Od orzeczenia władzy administracyjnej I instancji w przedmiocie zajęcia drewna przysługuje do dni 14 prawo odwołania do władzy II instancji. Zgłoszenie odwołania nie ma mocy wstrzymującej wykonania orzeczenia, jeżeli wstrzymanie wykonania zagrażałoby interesowi publicznemu.

Przydział drewna dla instytucyj niepaństwowych i dla osób niezamożnych następuje na podstawie wykazów sporządzonych przez interesowane gminy, zaś dla instytucji państwowych na podstawie zapotrzebowania przez nie zgłoszonego. Zajęcia mają władze dokonywać tylko w miarę potrzeby; przypuszczać więc należy, że czynić to będą na podstawie wykazów gmin i zgłoszeń instytucji państwowych.

Właściciel lasu ma wydać drewno albo w stanie wyrobionym, albo — w braku tegoż — na pniu, w którym to ostatnim wypadku drewno użytkowe, według postanowień rozporządzenia, nie może być wyrabiane na opał. Dawniej nie istniejący ustawowy obowiązek wydawania drewna w stanie wyrobionym został nowem rozporządzeniem stwo-

rzony, i z pewnością spowoduje dalszy zamęt w planowem dysponowaniu właściciela płodami jego gospodarstwa lasowego, bo jak z doświadczenia wiemy ani terminy ani ilości mającego się wydać drewna, nie będą mu we właściwym czasie znane, destrukcyjnie więc działać będzie rozporządzenie na tok i efekt gospodarstw leśnych.

Uszczuplono też nowem rozporządzeniem prawa właścicieli lasów zawartem w niem postanowieniem, według którego do ważności uchwał komisji dla ustanawiania cen drewna zajętego nie jest konieczną obecność reprezentanta właścicieli lasów, chociaż tenże na równi z reprezentantami rządu z mocy ustawy jest członkiem komisji. Przysługujące właścicielom lasów prawo odwołania od wysokości cen do Ministra Robót Publicznych w terminie przez rozporządzenie oznaczonym, nie wstrzymuje wykonania zarządzeń, wypływających z zajęcia drewna. Ponieważ rozporządzenie nie postanawia żadnego terminu, do którego właściciel lasu winien być powiadomiony o zajęciu drewna, może więc to nastąpić w każdym czasie, przeto każdy właściciel lasu, którego drewno ma wyższą cenę targową niż przez województwo ustanowiona, powinien, bez względu na to czy u niego zajęcie drewna opałowego już nastąpiło, skorzystać z przysługującego mu prawa odwołania przeciw wysokości cen, gdyż zajęcie drewna u niego może każdej chwili nastąpić.

Wedle postanowień rozporządzenia, drewno opałowe winno być zabrane z miejsca wyznaczonego najdalej w ciągu miesiąca o ile chodzi o drewno w stanie wyrobionym, a drewno na pniu w ciągu dwuch miesięcy, „licząc od dnia rzeczywistego wydania drewna uprawnionemu przez właściciela“. Jak należy rozumieć owo „rzeczywiste wydanie drzewa“, po którem w miesiąc, względnie w dwa, ma nastąpić „zabranie“ drewna, tego rozporządzenie nie tłumaczy, a jak się zdaje, nikt też wytłumaczyć nie potrafi, gdyż w rzeczywistości — rzeczywiste wydanie odbywa się równocześnie z zabraniem. W łączności z tem komplikuje się kwestja terminu zapłaty, bo ta według rozporządzenia nie następuje ani w czasie „zabrania z miejsca oznaczonego“ ani w dniu „rzeczywistego wydania drewna uprawnionemu“ lecz „w dniu wywozu drewna z lasu“.

Ostatnie rozporządzenie wyróżnia się dodatnio od poprzedzających o tyle, iż postanowiono w niem utratę mocy obowiązującej analogicznego rozporządzenia Ministra Robót publicznych z d. 13 kwietnia 1923 r., na podstawie którego dotąd drewno było zajmowane.

sz.

Pomorskie Tow. Hodowców Bydła i Pomorski Związek Hodowców Trzody Chlewnej urządzają w dniu 15 kwietnia b. r. o godz. 10-tej przed południem licytację bydła i trzody chlewnej na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej w Grudziądzu.

Do licytacji zgłoszono 68 buhai pierwszoklasowych z pełnem pochodzeniem i udowodnioną mlecznością ich matek, narazie 11 jałowic i kilka krów oraz 36 knurów i maciory. Spodziewane jest dalsze zgłoszenie krów i jałowic oraz maciorek.

Kwalifikacja zbóż. Celem przeprowadzenia kwalifikacji nasion powinni zainteresowani producenci zgłaszać się zaraz pisemnie w Sekcji Nasiennej Towarzystwa Gospodarskiego, Lwów, Kopernika 20, z podaniem plantowanej przez siebie odmiany, oraz dołączeniem dokumentów, stwierdzających pochodzenie.

Po nadejściu zgłoszenia otrzymają deklarację do wypełnienia i zwrotu, poczem zostaną powiadomieni o dniu przyjazdu delegata.

Opłaty za kwalifikację wynoszą:
Zwrot kosztów podróży i diet delegata,
od ha nasion oryg. 4 złp.
„ „ „ I ods. 3 złp.
„ „ „ II „ 2 złp.

Dostawy wojskowe. Szefostwo Intendantury okręgu korpusu Nr VI we Lwowie zakupi pszenicę, żyto, jęczmień, owies, jarzynę twardą (kaszę hreczaną, jaglaną, fasolę i groch) wprost od producentów małorolnych, jak również od związków i spółek rolniczych. 1) Zwyczajem kupieckim z wolnej ręki, 2) odręcznie.

Ad 1) Rozumie się zakupno wagonowych ilości od producentów na podstawie wniesionej do Szefostwa Intendantury, lub kierownictwa rejonu intendantury oferty, popartej świadectwem produkcji, oraz 1/2 kg próbką.

Świadectwa produkcji wystawiają dla obszarów dworskich i związków starostwa, dla drobnych producentów gminy (bez stempla). Po przyjęciu oferty następuje spisanie krótkiej umowy.

Ad 2) Sposób zakupów odręcznych polega na przeprowadzeniu transakcji bezpośrednio po porozumieniu się między kupującym, a sprzedającym bez zawierania umowy pisemnej, przy której przedmiot kupna po odebraniu i zapłaceniu przechodzi natychmiast z ręki do ręki. Sprzedający jest obowiązany wystawić zwykły rachunek kupiecki, należycie ostemplowany. Zakład gospodarczy udzieli sprzedającemu wszelkiej pomocy i wyjaśnień na miejscu.

Cena będzie ustalona na każde 7 dni zgóry, na podstawie przeciętnych cen targowych, ustalonych przez magistrat, względnie przez starostwo w dniu targowym.

Ceny wytyczne będą stale ogłoszone w zakładzie gospodarczym.

Jakość zboża i jarzyny twardej ma odpowiadać gatunkom określonym w handlu jako „dobry“.

Szczególnych wyjaśnień, co do bonifikacji i jakości towaru, udzieli kierownik zakładu gospodarczego.

Odbiór towaru odbywać się będzie loco zakład gospodarczy Lwów, Stanisławów, Kołomyja, w czasie od godziny 8-mej.

Środki ochronne przeciw zawleczeniu zarazy płucnej u bydła rogatego. Z uwagi na obecny stan zarazy płucnej bydła rogatego Rzeczypospolitej Polskiej i celem zapobieżenia zawleczenia jej na terytorjum województwa lwowskiego, przywóz i wprowadzenie bydła rogatego z województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, nowogrodzkiego, poleskiego, poznańskiego, śląskiego i warszawskiego na terytorjum województwa lwowskiego pieszo jest bezwzględnie zakazane. Bydło rogate, przeznaczone na rzeź, wolno wprowadzać z obszaru wyszczególnionego, jednak tylko kolejami żelaznemi do rzeźni połączonej torem kolejowym we Lwowie, celem dokonania tam rzezi. W wyjątkowych wypadkach Województwo będzie pozwalać na wprowadzenie z obszarów wymienionych także bydła użytkowego i hodowlanego, jednak pod warunkiem, że:

a) będzie legitymowane świadectwem pochodzenia i zdrowia, potwierdzonem przez państwowego lekarza weterynaryjnego, że jest indywidualnie zdrowe i pochodzi z miejscowości od 6-ciu miesięcy wolnej od zarazy płucnej;

b) będzie w stacji wyładowania zbadane przez referenta weterynaryjnego, dotyczącego Starostwa, który, gdy nie zajdzie przeszkoda, zezwoli na odpędzenie do miejsca przeznaczenia po poprzedniem zrejestrowaniu wszystkich sztuk i poznaczeniu ich przez wystrzeżenie włosa;

c) będzie w miejscu przeznaczenia pozostawać przez sześć miesięcy w ścisłem odosobnieniu od innego bydła rogatego, pod dozorem urzędowego lekarza weterynaryjnego;

d) koszta badania bydła i urzędowej obserwacji poniosą interesowane strony.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Kongres rolniczy. Mający się odbyć w Warszawie w czerwcu b. r. Kongres rolniczy, który właściwie będzie pierwszym wszechpolskim zjazdem rolników, zapowiada się bardzo dobrze. Zarówno komitet główny jak i poszczególne sekcje pracują energicznie, by na czas wszystko — w szczególności liczne referaty przygotować.

Konieczność takiego zjazdu objawiała się już zdawna. Państwo polskie powstało z trzech zaborów, z których każdy znajdował się w odrębnych warunkach gospodarczych i społecznych. Rolnictwo oczywiście przystosowało się do tych różnych warunków i zależnie od nich było zorganizowane. Z chwilą powstania Polski wytworzyły się inne warunki, a tem samem konieczność ujednostajnienia polityki gospodarczej, zorganizowania nowych rynków zbytu, stworzenia wspólnej organizacji handlu.

To wszystko ma ostatecznie załatwić Wszechpolski Zjazd Rolników.

Ponadto istnieje szereg innych, nie mniej ważnych kwestyj, jak omówienie warunków produkcji rolnej w chwili obecnej i na wypadek wojny.

Zagadnienia, które ponadto będzie omawiać Zjazd, są następujące: polityka eksportowa — co i dokąd mamy wywozić, pomoc państwa dla rolnictwa przez udzielanie mu kredytów, budowa elewatorów, tworzenie nowych terenów produkcji i t. p.

W Kongresie uczestniczyć będą przedstawiciele rolnictwa, tak teoretycy, jak praktycy, reprezentanci organizacji naukowych, Ministerstwa Rolnictwa i t. p.

Pożądane byłoby, żeby i ów „śpichlerz polski“, jakim jest Małopolska Wschodnia, był licznie na Kongresie reprezentowany. *

Stosunki rolnicze Rzplitej Polskiej. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. S. Janicki przystępuje do wydania pamiątkowej książki „Stosunki Rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej“, któraby obejmowała całokształt pięcioletniej pracy rolnictwa polskiego.

W skład komitetu redakcyjnego wydawnictwa weszli wszyscy byli ministrowie rolnictwa Rzeczypospolitej, kierownictwo redakcji objął p. St. Królikowski.

Ważniejsze skróty i wyjątki z pracy tej drukowane będą w jęz. angielskim i francuskim.

W dniu 19 marca odbyło się posiedzenie komitetu redakcyjnego, w którem uczestniczyli ministrowie: Chłapowski, Raczyński, Janicki, Gościcki, Pomorski, oraz Poniatowski, a z ramienia Min. Rolnictwa pp. Królikowski, Leśniewski oraz Ubysz.

Komitet akceptował projekt wydawnictwa przedstawiony przez p. Królikowskiego, zapraszając do współpracy szereg wybitnych i fachowych znawców.

Uchwalono zaopatrzyć pracę w dane statystyczne, oraz bardzo rzeczowe artykuły, tak, by mogła ona być podręcznikiem dla posłów, dziennikarzy i polityków.

Sprostowanie. Odnośnie do artykułu: „ Z sezonu kopulacyjnego w Małopolsce na rok 1924“, który się ukazał w nr. 11 „Rolnika“ z dnia 16/III 1924, podaję uwagi niniejsze:

Parę dni temu widziałem „Balthazara“, któremu p. T. Jaworski w „Jeźdźcu i Hodowcy“ zarzuca wysokonożność i nieczystość stawu skokowego.

Czy koń, który mierzy 165 cm, a 190 cm w obwodzie klatki piersiowej może być wysokonożnym?

Przeciwnie, Balthazar ma idealną przednią nogę, krótki piszczel, $21^1/_2$ cm pod kolanem. Oglądając zaś dokładnie jego stawy skokowe, nie znalazłem nic do zarzucenia.

Henryk Woźniakowski.

PORADNIK GOSPODARCZY

Odpowiedź na pytanie 30, w sprawie nabycia Simentalerów. Simentalery można nabyć na targach w Stanisławowie, Tłumaczu, Kołomyi, Śniatynie, Horodence. Buhaje tejże rasy, dobrze wychowane u hr. Dzieduszyckiego Jezupol, u p. B. Horodyńskiego Piadyki ad Kołomyją, u p. J. Jaruzelskiego Kniaże Załucze ad Śniatyn i p. W. Abrahamowicza Targawica Polna p. Horodenka. *red.*

Odpowiedź na pytanie 33, w sprawie uprawy soczewicy.

Soczewica lubi nadewszystko grunt oczyszczony z chwastów, pulchny i ciepły, zatem piaszczysty lub glinkowaty. Najlepszym przedplonem są ziemniaki. Siać należy późno z obawy spóźnionych przymrozków. Siać należy w rzędy samą lub z jęczmieniem w stosunku jak 1:3. Obawy wylęgnięcia niema, rośnie ona bowiem nisko. Natomiast należy ją czyścić z chwastów, które ją łatwo głuszą. *J.*

Odpowiedź na pytanie 34, w sprawie koniczyny czerwonej.

Powstałe plisze należy silnie zdrapać, poczem podsiać rajgrasem włoskim w ilości 60 kg na 1 ha (około $^1/_2$ kg na + 100 m^2) lub mieszanką:

inkarnatki . . .	27 kg
rajgrasu włoskiego	25 „
Razem	52 kg

Po wysiewie lekko zwłóczyć i silnie zwalcować. *J.*

Odpowiedź na pytanie 38, w sprawie zarazy stadniczej u koni, znajdzie pytający w odnośnym art. dr H. Micheliniego w numerze 13 „Rolnika“ b. r. *red.*

Odpowiedź na pytanie 49, w sprawie przyśpieszenia wzejścia roślin motylkowych.

Rośliny motylkowe wschodzą na ogół dość szybko, w 6—14 dni, o ile tylko znajdą w ziemi dostateczny zapas wilgoci. Z tego też względu zaleca się je — z małemi wyjątkami — siać możliwie wcześnie. Namoczenie ziarn przyśpieszyłoby ich wzejście, normalnie jednak nie jest to potrzebne, w każdym jednak razie moczenie nie może trwać aż do skiełkowania, gdyż naraziłoby to na straty przy sadzeniu przez uszkodzenie kiełka. W celu doprowadzenia tych roślin do lepszej symbiozy z bakterjami brodawkowemi zaleca się nasiona przed siewem zaprawiać kulturami tychże bakteryj. Wyrabia je zakład „Serohygiea“ w Poznaniu. *j.*

Odpowiedź na pytanie 50, w sprawie hodowli roślin motylkowych.

W latach ostatnich hodowlą roślin strączkowych zajęły się zakłady hodowli nasion w Svalöf i Weibulhalm w Szwecji. Zdolność pobierania azotu przez rośliny motylkowe zależy nie tyle od ich właściwości fizjologicznych dziedziczonych ile raczej od warunków rozwoju — nie mówiąc naturalnie o sztucznem zakażeniu tychże roślin kulturami bakteryj brodawkowych, co przedewszystkiem przyczynia się do wzmożenia symbiozy.

O ile zatem rośliny te napotkają korzystne warunki rozwoju, a więc przedewszystkiem dostateczną ilość pokarmów w glebie — także i azotowych na pierwsze potrzeby — wtedy rozwijają się silnie i tem więcej osadzają brodawek. Ubóstwo gleby i inne niekorzystne warunki zmniejszają na ogół zjawiska symbiozy. *j.*

Pytanie 54. Gospodaruję na folwarku o obszarze 186 morgów ornego i 45 morgów przeważnie dobrych słodkich łąk, 15 morgów łąk jest użytych na stałe pastwisko. Klimat podgórski, teren silnie pagórkowaty (ziemia miałka).

Stan bydła wynosi obecnie 40 sztuk, myślę go o kilkanaście sztuk powiększyć, 16 koni, 16 źrebiąt, kilkanaście sztuk owiec i kilkanaście sztuk świń. Dotychczas gospodarowałem bez stałego płodozmianu. Z nawozów fosforowych pod żyta działa wybitniej superfosfat, aniżeli tomasyna. Obecnie myślę zaprowadzić stały, następujący płodozmian i proszę uprzejmie o krytykę.

1) Na oborniku ziemniaki i buraki pastewne, pod buraki 150 kg soli potasowej, 200 kg superfosfatu i 75 kg saletry.
2) Jęczmień — 100 kg soli potasowej.
3) Koniczyna czerwona.
4) 250 kg tomasyny — pszenica.
5) 100 kg superfosfatu i 40 kg saletry — owies.
6) Pół pola ziemniaki na oborniku, pół pola wyka na paszę na oborniku.
7) Na ziemniaczysku owies, na wyczysku 200 kg tomasyny — pszenica.
8) 150 kg superfosfatu — żyto.
9) Koniczyna szwedzka lub biała na nasienie.
10) 150 kg superfosfatu — żyto? *K. A.*

Pytanie 55. Czy szczepionki przeciw zakaźnemu ronieniu u krów, a między innemi „Abortin“ dr Reisingera z Mödlingu jest skuteczny?

W jakiem stadjum cielności należy szczepić? Czy szczepienie sztuk zdrowych uodporni takowe?

Jakie stadjum cielności jest najniebezpieczniejsze?

Czy buhaja należy szczepić? Jeśli nie, jak go leczyć? Jeśli krowy są szczepieniem uodpornione, czy można go zatrzymać?

Czy aglutynacja krwi jest pewną jako diagnoza?

Jak obchodzić się z cielnemi jałowicami, które do obory się wprowadza?

Kiedy można uważać zarazę za wygasłą? *B. K.*

Pytanie 56. Przed rokiem lub dwoma czytałem w gazetach, że zawiązała się spółka dla skrobania sierści ze skórek zajęczych, z której następnie wyrabiano ciepłą bieliznę i rękawiczki. Zdatne zaś skórki zajęcze i królicze miano wyprawiać na futerka i żądano wtenczas od rządu gwarancji, że nie pozwoli na wywóz skórek za granicę, lecz w kraju pozostaną przez własną fabrykę przerobione, fabryka ta miała być urządzona w ten sposób jak są fabryki w Lipsku. Czy taka fabryka istnieje w Polsce, zależy mi przeważnie na skrobaniu sierści i sprzedzaniu na grubsze przędziwo (jak wełnę), zdatne do roboty. *K. M.*

Pytanie 57. Obszary dworskie zostały połączone z gminami. Każda gmina na swój sposób nakłada różne ciężary, a to podwody, utrzymanie pisarza — szarwarki, warty nocne i t. p.

Słyszałem, że obszar dworski, jako większa jednostka ma ponosić te ciężary tylko w $^1/_3$ części. Szarwarki przecież za Austrji zostały zniesione, na jakiej podstawie je odnowiono. Gminy żądają od pół do 1 złp. z morga za szarwark w gotówce.

Może który z rolników, znający dobrze dawne austrjackie ustawy, które nas we wschodniej Małopolce obowiązują, zechce nadesłać odpowiedź w tej sprawie. *K. M.*

Pytanie 58. Mając około 20 morgów łąki naddniestrzańskiej poniżej zalesionego stoku wypasam tamże bydło, które bardzo często zapada na krwawy mocz.

Proszę o podanie skutecznych środków zapobiegawczych i leczących. *Ł.*

Pytanie 59. Proszę uprzejmie o łaskawą informację, kto mianuje członków powiatowych komisji licenc. ogiery, czy tylko wojskowość, czy też dane Towarzystwo rolnicze mianuje względnie proponuje.

Zaszedł bowiem wypadek, iż członek Komisji (cywilny, mieszkający w innym powiecie) sprzeciwił się licencjonowaniu ogiera, podając jako powód za mały wzrost. Ogier ten hucuł $14^1/_2$ miary, bez błędu, po rządowym ogierze i takiejże klaczy hodowlanej oddanej na własność prywatną.

Rodowód stwierdzony przez Komisje i wpisany w świadectwa licencyjne. Od roku 1917 (obecnie ma 10 lat) był stale licencjonowany tak przez austrjackie jak polskie Komisje. Czy w doborze ogierów ma się stosować do żądań wojskowości (objaśniono mię na ucho, iż wojskowość nie uznaje hu-

culów) a nie do potrzeb rolnika? Przecież swego czasu uznawano hucuły nie tylko jako konie robocze dla górzystych okolic, wytrzymałe, silne i nie wybredne, lecz i wojskowość popierała je, a w czasie wojny światowej złożyły dowód swej użyteczności. Sądzę, że wzrost od 14½—15 dla silnie rozwiniętego konia roboczego jest chyba wystarczający. *J. Ł.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W artykule p. t. „Na fałszywej drodze“ podaje p. K. Gościcki w „Dniu Polskim“ garść uwag odnośnie do fałszywego postawienia rolnictwa przez nasz rząd, który właściwie jest mu wręcz nieprzychylny. Roztrząsnąwszy po szczególe ostatnie poczynania rządu wyraźnie na to wskazujące, w szczególności politykę podatkową, przy której „zarzyna się kurę, niosącą złote jajka“, konstatuje autor, że rolnik nie umie dostatecznie skutecznie przeciwstawić się takiemu stanowisku rządu.

Sejm, posiadając w swem łonie dość dużą ilość rolników, nie posiada obrońców rolnictwa, bo ta ilość bez jakości podporządkowuje się rozkazom przywódców partyjno-politycznych, a którym w głowie nie interesy rolnicze, lecz karjera lub fotele ministerjalne. Tak więc w kraju nawskroś rolniczym niema takich, którzyby interesów rolnictwa skutecznie bronić mogli i chcieli.

Organizacje ziemiańskie, słabe naogół, są jeszcze słabsze w swej reprezentacji, która, idąc wciąż na ustępstwa, nie umie wytargować nic, gdy okoliczności sprzyjają, boć najłatwiej jest iść po linji najmniejszego oporu. To też średnia i większa własność, nie mając obrony ani w Sejmie ani w swych organizacjach, jest bitą wszelkiego rodzaju progresjami, które, gdy mogą mieć pewne uzasadnienie przy podatku dochodowym, są całkiem bezsensowne przy podatkach gruntowym i majątkowym. Takie metody podatkowe muszą się odbić na dłuższą metę fatalnie na ogólno-krajowej produkcji, potrzebującej raczej koncentracji, nie zaś rozszczepiania i ucieczki kapitału, do czego podobny system doprowadzić musi.

Mimo takie traktowanie, — kończy autor — większa własność w swej przesadnej lojalności idzie wciąż na rękę każdemu rządowi ze słowami uległych niewolników gladjatorów: *morituri te salutant*“. A przecież nie da się zaprzeczyć, że śmierć większych warsztatów rolniczych, stanowiących i tak niewielki już odsetek własności ziemskiej, będzie dla interesów kraju wprost rujnującą.

Przypominają się przy tem wywody senatora p. Janty-Połczyńskiego, który, ilustrując na jednem z plenarnych posiedzeń Senatu opiekę rządową dla rolnictwa, wyraził się:

„Gdyby jakiś Machiavel chciał zniszczyć olbrzymią potęgę, to nie potrafiłby tego zrobić lepiej, niż rolnictwo samo. W różnych klubach sejmowych jest wprawdzie razem około 140 posłów rolników, cóż kiedy cała ich uwaga i nerwy pochłonięte są walkami partyjnemi, a zupełnie odwrócone od tyłu ważniejszych spraw zawodowych“.

Tem radośniej należy też powitać zapowiedzi prawdziwej konsolidacji ziemian, z drobnymi rolnikami, o której mówi „Echo Warszawskie“ w artykule p. t. Front rolniczy Polski.

Widocznie sytuacja produkcji rolnej jest naprawdę krytyczna, skoro walczący z sobą reprezentanci różnych kierunków politycznych i socjalnych podali sobie rękę i zgodnie zażądali od Rządu prowadzenia polityki gospodarczej, ochraniającej rolnictwo i hodowlę.

Jeśli dodamy do tego, że także i poza terenem sejmowym rozpoczęto na terenie organizacji rolniczych wielką akcję, zdążającą do wyrównania różnic zawodowych, co ma znaleźć ostateczny swój wyraz w obecnie organizowanym kongresie rolniczym, obesłanym przez organizacje „małych“ i „wielkich“ rolników, możemy stwierdzić bez przesady, że w kraju, bądź co bądź rolniczym, jak Polska, tworzy się poważny i zwarty front rolniczy, który odtąd będzie występował nazewnątrz jednolicie wobec innych grup i interesów zawodowych, pomimo zresztą nie mniej silnych antagonizmów wewnętrznych na tle zwłaszcza reformy rolnej. *jb.*

TO I OWO

Kto chce — może być zdrów.

W Paryżu otwarty będzie instytut wychowania psychicznego. Kierować nim ma profesor Emil Coue, który ma specjalną metodę leczenia zapomocą autosugestji.

Jest to oryginalna, a bardzo prosta szkoła optymizmu. Metoda ta wydała już świetne rezultaty i mnóstwo ludzi zostało uleczonych z dotkliwych chorób i niedomagań.

Oto na czem opiera się twórca tej metody. Człowiek składa się z dwóch istot: „świadomej“, która kieruje naszą wolą, oraz „podświadomej“, która jest panią naszej wyobraźni. Ilekroć między niemi zachodzi konflikt, wyobraźnia z reguły zwycięża. Jeśli więc staramy się wyobrazić sobie, że nasza wątroba lub żołądek dobrze funkcjonuje — to będą one dobrze funkcjonowały.

Pan Emil Coue nie leczy, lecz radzi. Uczy ludzi współczesnych, jak mają posiąść sztukę: sztukę leczenia się samych zapomocą panowania nad sobą. Mówi on: „Myśl o bezsenności wytwarza bezsenność, podobnie jak myśl o śnie sprowadza sen. Jeżeli fizycznie lub moralnie cierpicie z jakiegokolwiek powodu, powtarzajcie sobie rano i wieczorem a nawet kilkakrotnie w ciągu dnia: codziennie pod każdym względem czuję się lepiej. Sprobójcie to robić, a nabierzecie otuchy, będziecie coraz zdrowsi i dojdziecie w końcu do normalnego zdrowia i siły. Staniecie się weseli, towarzyscy i dobrzy.

Jeśli cierpicie, powtarzajcie sobie w samotności i skupieniu, a w dodatku bardzo szyoko, by nie dopuścić innych myśli: „już mnie nie boli, już mnie nie boli“.

Wystarczy powtarzać to machinalnie, by ucho przeniosło te słowa podświadomości, która oddziała wówczas na nasz stan fizyczny“.

Taka jest metoda optymizmu i panowania nad sobą. Każdy może wychować siebie w szkole optymizmu i siły woli.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Każdy z prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie w tym dziale dwa razy kwartalnie dowolne ogłoszenie. Pozatem przyjmuje się do tego działu płatne ogłoszenie w cenie zlp. 1·—. Każde ogłoszenie w tym dziale może liczyć najwyżej 10 słów; obszerniejsze ogłoszenia umieścić należy w części inseratowej (drobne ogłoszenia).

Na życzenie ogłaszających się Administracja „Rolnika“ gotowa jest interwenjować przy uskutecznianiu danych interesów w ten sposób, że przyjmuje od ogłaszających się bliższe dane (np. świadectwa i życiorys od poszukujących posady, wymagania i oferowane warunki od pracodawców, opisy i ceny od kupujących i sprzedających) i informuje o nich interesentów. W tych wypadkach należy uiścić opłatę manipulacyjną w kwocie 10·— złp.

Dział pośrednictwa pracy i handlu obejmuje następujące 4 poddziały:

Posady poszukują — Wolne posady — Zgłoszenia sprzedających — Zgłoszenia kupujących.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Ceny rozumieć należy w tysiącach marek polskich.

Od 29 marca do 4 kwietnia 1924 r. wynosił spęd: wołów 84 sztuk, buhai 34 sztuk, krów 644 sztuk, jałownika 72 sztuk, razem 834 sztuk; cieląt 860 sztuk, baranów — sztuk, świń mięsnych 1449 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 2100—2300, 0000—2000, 0000—0000 Mk, buhaje 1850—2000, 1500—1800, 1000—0000 Mk, krowy 1850—2000, 1500—1800, 800—000 Mk, jałownik 1800—1950, 1500—1800, 800—000 Mk, cielęta 1000—1400 Mk, świnie mięsne 1900—2000 Mk, świnie tuczne 2200—2400 Mk.

Siano 1 q: 16000—22000, słoma 15000—21000 Mk.

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 9 kwietnia 1924

w dolarach amer. za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

1 dolar = 9,350.000 mk.

Żyto 2.20—2.60, pszenica 3.80—4.30—4.40, jęczmień przem. 2.10, jęczmień brow. 2.80, siewny 2.70, owies 2.10—2.40, otręby żytnie 1.05—1.10, otręby pszenne 1.40, ziemniaki jadalne 0.70—0.75, siano prasowane 0.75, słoma prasowana 0·75, seradela 2.20—0·00, wyka siewna 2.00—0.00, peluszka 0.00, groch polny 3.50—0.00, groch Wiktorja 7.90, fasola biała 7.30—7.75, fasola Wachtel 0.00, łubin niebieski 2.30—2.50, łubin żółty 2.60, hreczka 2.60—2.80, hreczka bez tatarki 0.00, koniczyna czerwona surowa 16.00—19.00, koniczyna biała 50—55, koniczyna szwedzka 0.00, tymotka 00—00, buraki pastewne (nasienne) 00.—, kukurudza 2.80—3.00, bobik 2.20—2.60, makuchy lniane 3.—.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

W frankach złotych waloryzacyjnych cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo bednarskie 0·42, żelazo gospodarskie 0·27, osie z bukszami do wozów 0·78, szufle 0·96—1·40, widły 0·65—1, wiadra cynkowane 2·35, łańcuchy dla bydła i koni 1·80, łańcuchy do wozów 1·80, zgrzebła 0·60, oliwa maszynowa w beczkach 0·50, oliwa cylindrowa w beczkach 0·60, smar do wozów w beczkach 0·22, worki na zboże 0·90, węgiel górnośląski tonna 37·60, koks górnośląski dla kuźni tonna 56·05, pług 1-skibowy 6“ 78·—, grona 3-polowa 23.

Notowania nawozów sztucznych za 100 kg z workiem, loco magazyn Lwów.

Tomasyna 14—16% cytr. rozp. zł. 9.—, superfosfat mineralny 16% zł. 11.25, superfosfat kostny 16% zł. 10·—, wapno azotowe 20% zł. 24.50, siarczan amonowy 20—21% zł. 29.—, saletra chilijska 16% zł. 39.—, sól potasowa 40—42% zł. 11.60, sól kałuska 30% luzem Kałusz zł. 5.94, kainit luzem Kałusz zł. 1.40—1.60.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.

CHLEWNIA RODOWODOWA
WIELKICH BIAŁYCH ŚWIŃ ANGIELSKICH
JANA KRZYSZTOFOWICZA
założona w roku 1900 — zarejestrowana w roku 1908 importem przez Komitet Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.
CENTRALA: Artassów p. st. kol. Kulików.
FILJA: Rusiłów p. i st. kol. Krasne, Wsch. Małop.

dostarcza: KNURKI i LOSZKI szczepione przeciw różycy w wieku od 6 miesięcy
Obecny reproduktor I: „HISTON SNOWMAN“ Vol. 39 — N. 1802 ur. 3|7 1921 import z Anglji chowu Chivers & Sons Ltd w Histon Cambridge, zdobywca wysokiej nagrody na wystawie w Peterborough 1922. 1704

Szkółki drzew i krzewów i Specjalny Skład Nasion Leśnych STANISŁAWA PRZEDPEŁSKIEGO w Płocku.
Poleca nasiona drzew leśnych, owocowych i parkowych, oraz na remizy dla zwierzyny, dziczki owocowe, oraz drzewka i krzewy ozdobne. Cenniki wysyła się po nadesłaniu znaczka pocztowego. Kupuję nasiona wszelkich drzew i krzewów, jakie kto ma możność zebrać. — Rok założenia firmy 1905. 1756

PRAWDZIWE ELSINGEROWSKIE
PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE
wszelkich rozmiarów na wozy, sterty, maszyny rolnicze etc.,
ze składu zastępcy NA POLSKĘ ARTUR APRILL, KRAKÓW, Garncarska 2
1945

MASZYNY
do wyrobu cementowych
dachówek
formy na rury betonowe
wyrabia
MICHAŁ STEFANOWSKI
we Lwowie, ul. Warsztatowa l. 10
(między ul. Rycerską a Kordeckiego) 1897

„PŁÓTNO“ SPÓŁKA AKCYJNA LWÓW UL. ZIMOROWICZA 20.
Fabryka: płócien surowych!
Fabryka: lin, pasów, sznurów i t. p. 1956-13-II
Kupno i wymiana: surowców lnu i konopi na manufakturę.
EKSPORT LNU I KONOPI.

Sadzonki łozy koszykarskiej w kilku wyborowych odmianach z gatunków Salix viminalis i Salix purpurea sprzedają Zakłady ogrodnicze w Fredrowie, poczta Rudki, woj. lwowskie. Wykazy odmian i ceny na żądanie. 1821



1875

ARMATURĘ dla urządzeń gorzelnianych,
PASY skórzane i ze sierści wielbłądziej,
LINY manilowe dla popędu,
USZCZELNIENIA wszelkiego rodzaju,
PIŁY gatrowe i cyrkularki
oraz artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu, poleca po cenach fabrycznych 1784-14
„POTĘGA“
ZAKŁADY TECHNICZNO-HANDLOWE
LWÓW, Gródecka 47 — Telefon 1721.

Ekonom rutynowany, z wieloletnią praktyką, przyjmie posadę zaraz ewentualnie od 1 lipca br. Przyjąć może każdą czynność przy gospodarstwie rolnem. Zgłoszenia: „Agronom“ poste restante Probużna. 1966—17

Nasiona warzyw i kwiatów z gwarancją wyborowej jakości a po cenach bezwarunkowo konkurencyjnych dostarcza Spółdzielnia Dzierżawcy. Lwów, Staszica 8. — Cennik na żądanie. 1975

Zamienię trzy wielkie słoneczne pokoje z komfortem i kuchnią w Stanisławowie na takie same we Lwowie. Zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod 1866. 1866

Nasiona warzyw i flance, sadzonki szparagów i mięty lekarskiej wysyła Zarząd ogrodu dworskiego Miejsce piastowe. Ceny umiarkowane. 1973—15

ROZSADĘ
różnych jarzyn i różnych gatunków kwiatów letnich w najlepszych jakościach nabyć można w ogrodach
POŁONIECKIEGO
ul. Wincentego Ponińskiego l. 21.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą w starannem opakowaniu. 1985

Kurtki, oraz całe garnitury **skórzane, bardzo praktyczne dla pp. Rolników,** oraz ubrania, raglany, spodnie, **pryczezy, gumowe płaszcze** z najlepszych materjałów ma na składzie
J. MARGULIES i O. B. PANZER
LWÓW, Pasaż Mikolascha 4
(obok kawiarni de-la-Paix)
Udzielamy też kredytu na dogodne spłaty.
1886—25

Młody rolny pomocnik buchaltera, z kilkuletnią praktyką przyjmie natychmiast posadę po kawalersku, z najlepszemi referencjami w większych majątkach ewent. pomocn. gospodarczego energicznego. Łaskawe zgłoszenia: Okońska, Lwów, Głęboka 11. 1990-15

Gorzelnik-rolnik w wiedzą gospodarstwa lasowego, rybnego i chmielarstwa oraz rachunkowości rolniczej podwójnej, były zarządca i administrator-kontrolor dóbr, szuka posady. Zgłoszenia: H. Ligęza, Pleszów ad Kraków. 1977-15

Skórę wszelkiego rodzaju sprzedaje najtaniej i przyjmuje zamówienia na pasy transmisyjne i obuwie dla służby folwarcznej
1665
WINTER & REISER
LWÓW, ul. ŻÓŁKIEWSKA 37. — Telefon. 1253

Młody praktykant gosp., 26 lat, kawaler, z ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje posady w większym majątku od 15 kwietnia lub 1 maja 1924 r. Warunki skromne. Zgłoszenia pod St. Rejdyk Alwernia via Kraków. Małopolska. 1981—15

FIRMA ANTONI UWIERA LWÓW, pl. Halicki 10.
POLECA: w olbrzymim wyborze wszelkie towary bławatne.
1666 **CENY UMIARKOWANE!**

Najlepsze nasiona gospodarcze warzywne i kwiatowe

POLECA:

- SKŁAD NASION -

EDMUNDA RIEDLA

We LWOWIE, ul. Rutowskiego 3

CENNIK szczegółowy wysyłam na żądanie. 1831

DOSTAWCA AKADEMJI WETERYNARJI

STANISŁAW BARAN

LWÓW, Akademicka 26 — poleca:

Instrumenty weterynaryjne do zabiegów operac. i racjonalnej hodowli zwierząt. — Trokary, sondy żołądkowe, puszczadła, kółka nosowe, irygatory it.p.

1876—33

CZYTAJCIE i ROZPOWSZECHNIAJCIE

„PRZEGLĄD MYŚLIWSKI i ŁOWIECTWO POLSKIE“

Zjednoczony dwutygodnik łowiecki pod redakcją naczelną J. Eismonda. — Komitet red.: Gen. Bron. Grąbczewski, Wł. Janta-Połczyński i Włodz. Korsak. — **Każdy myśliwy, który zyska 5 nowych prenumeratorów, otrzyma pismo myśliwskie przez cały rok bezpłatnie!**

ADRES ADMINISTRACJI: WARSZAWA, Szpitalna 12. 1737

ŚWIAT ELEGANCKI

UBIERA SIĘ W PIERWSZORZĘDNYM SALONIE

JÓZEFA DUDKA 1957

LWÓW, UL. KOPERNIKA L. 1. II. P.

(PASAŻ MIKOLASCHA) — TELEFON 933

GDZIE WYKONUJE SIĘ KOSTJUMY FRANCUSKIE, ANGIELSKIE, PŁASZCZE I AMAZONKI WEDŁUG WYMOGÓW OSTATNIEJ MODY.

BANK ZIEMIAN S. A.

WE LWOWIE, UL. KOPERNIKA 4

ODDZIAŁ ZIEMIOPŁODÓW

sprzedaje w każdej ilości jak długo zapas starczy nasiona wszelkiego rodzaju jako to:

zboża jare
koniczyny
trawy
strączkowe
buraki pastewne
warzywa

1997

Na żądanie udziela się krótkoterminowych kredytów

Przy zamówieniach i korespondencji prosimy powołać się na ogłoszenia w „ROLNIKU“.

107-ma licytacja bydła zarodowego

stowarzyszenia Danziger Herdbuchgesellschaft E. V.
(Alte Westpreussische)
odbędzie się **w czwartek dnia 24 kwietnia 1924**
o godzinie 9-tej przed południem
w Gdańsku-Langfuhr-Wrzeszcz
Husarenkaserne 1.

Spęd

około 140 buhai do skoku zdatnych, około 60 wysoko cielnych krów, około 80 wysoko cielnych jałówek, tudzież około 50 odyńców i świń wielkiej białej szlachetnej rasy (Yorkshirę) i uszlachetnionej rasy krajowej od członków stowarzyszenia

Danziger Schweinezuchtgesellschaft.

Wywóz do Polski nieograniczony. Trudności celne, graniczne i paszportowe nie zachodzą. Zwierzęta sprzedaje się tylko za natychmiastową gotówką. Katalogi z wszystkiemi bliższemi podaniami o pochodzeniu zwierząt i ich zdatności wysyła bezpłatnie biuro stowarzyszenia w Gdańsku, Sandgrube 21.

2002—15—16

Nasiona buraków pastewnych, Eckendorfskie żółte i czerwone z gwarancją wysokiego kiełkowania, atestowane przez Stację botaniczno-rolniczą, dostarcza Spółka Akcyjna **„GRANUM“** Lwów, Plac Dąbrowskiego 1. 2. 2010-16

Ordynacja Przeworsk sprzedaje knurki i loszki pełnej krwi dużych białych Yorkshirów po importach z Anglji. 1980-19

Zdolny i rutynowany młody pomocnik gospodarczy, z praktyką i teorją, kawaler, poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pisemne Katarzyna Wierzbicka, Lwów, Łyczakowska 56. 1991-15

Administrator długoletni rolnik teoretycznie i praktycznie wszechstronnie wykształcony z pierwszorzędnemi poleceniami — obecnie na posadzie szuka od 1 lipca 1924 większej administracji (kilka folwarków). Zgłoszenia: Dozorca dla „Rolnika“ Lwów, Kraszewskiego 21. 1987-16

LW: 29.583/23.
V. Lwów, dnia 3 kwietnia 1924.

KONKURS

na posadę Administratora dóbr i Zarządcy lasów Fundacji im. Dydyńskiego, z siedzibą w Godowej p. Strzyżów.

Wymogi: Studja leśne uprawniające do samoistnego zarządu lasem, oraz dłuższa praktyka. Pomiędzy kandydatami o równych kwalifikacjach mają pierwszeństwo kandydaci z rodu Fundatora.

Uposażenie: Mieszkanie z opałem, deputat w gruncie zależnie od umowy od 10 do 30 morgów, płaca gotówkowa urzędnika państwowego samotnego 10 stopnia służbowego, szczebel A, ewentualny ryczałt na utrzymanie koni. Posada jest kontraktową, nie daje praw emerytalnych.

Podania, zaopatrzone w opis życia, dowody studjów i praktyki, należy wnosić do dnia 2 maja b. r. do Tymczasowego Wydziału Samorządowego (Lwów, gmach posejmowy). 2001 *Pazdro* m. p.

„UNIVERSUM“

Zakład ślusarsko-mechaniczny

STANISŁAW KASPAR

LWÓW, ulica Bema l. 22

wykonuje wszelkie **roboty ślusarskie, maszynowe i budowlane,** jakoteż **reperacje motorów i maszyn wszelkiego rodzaju** szybko, tanio i solidnie.

Zboża siewne oryginalne Stieglera, a mianowicie jęczmień „Cesarski“ (browarniany) i owies „Duppawski“, i oryginalny **Hildebranda** groch „Victoria“ ma jeszcze do zbycia Spółka Akcyjna **„Granum“** Lwów, Plac Dąbrowskiego l. 2. 2011-16

Rolnik, lat 28, kawaler z ukończoną szkołą rolniczą i 7-letnią praktyką, posiadający chlubne świadectwa, może powołać się na swych byłych szefów, przyjmie posadę rządcy, najchętniej na ordynarję. Zgłoszenia pod Nadleśnictwo Nahujowice poczta Drohobycz. 2009

Adjunkt gospodarczy, 32 lat, zmieniłby posadę (w Polsce) i prosi P. T. właścicieli ziemskich o miejsce zarządcy. Zna się na hodowli bydła, buraków, zarządza 700 ha ziemi. Wyspecjalizowany w gorzelnictwie, wykaże się jak najlepszemi świadectwami. Zgłoszenia do Administracji pod „Adjunkt“ 2004. 2004

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń Sp. Akc. w Warszawie. Założone w roku 1870, podaje do wiadomości P. T. Ziemian i Rolników, że obok ubezpieczeń od ognia, kradzieży z włamaniem i transportów, przyjmuje ubezpieczenia od gradobicia na najkorzystniejszych warunkach.

P. T. Klienci, przechodzący bezpośrednio z ubezpieczeniem do Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń z innego Towarzystwa, otrzymują ulgi, jakie już uzyskali w poprzedniem Towarzystwie. Oferty załatwia Towarzystwo odwrotnie, a także na życzenie P. T. Zarządów większych obszarów dworskich, celem inwentaryzacji wniosków na ubezpieczenie gradowe, wydeleguje urzędnika na miejsce.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Oddziału we Lwowie, ul. Słowackiego l. 18.

2008—17

Ziemniaków 1370 q kupi zdrowych zdatnych do sadzenia Zarząd dóbr Podkamień ad Rohatyn, poczta Podkamień koło Rohatyna, stacja Potok. 1994—16

Rolnik fachowo wykształcony z wieloletnią praktyką w większych majątkach poszukuje posady. Szwic, Ostróg, Wołyń, 3-Maja 7. 1998—16

Maszyny do eksploatacji torfu, jak torfiarki, prasy i wózki piętrowe, dostarcza po cenach zniżonych Henryk Małecki, przedstawiciel fabryk Cegielskiego, Lwów, ul. Sapiehy 3. 1996—17

Siewnik 21-rzędowy firmy Friedländer, system „Schubrad“ w najlepszym stanie do sprzedania — cena 120 dolarów. Fabryka maszyn Jan Klein, Rohatyn. 1989

Inżynier-rolnik z jednoroczną praktyką, poszukuje odpowiedniej posady. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Rolnika“ pod Inżynier 2006.

2006—16

Urzędnik gospodarczy, Czech, 28 lat, stanu wolnego, z odpowiedniem wykształceniem gospod., z 10-letnią praktyką w pierwszorzędnym majątku w Czechosłowacji, obecnie na posadzie, przyjmie miejsce urzędnika, albo zarządcy dóbr w większym majątku ziemskim. Zna język czeski, częściowo niemiecki, jest specjalistą w serowarstwie, gorzelnictwie, hodowli buraków cukrowych i hodowli bydła, szczególnie zaś w pracach polnych. Zajęcia kancelaryjne sam załatwia. Zgłoszenia do Administracji pod Inteligentny 2005. 2005—15

Sole potasowe Stassfurtckie
Superfosfat, tomasynę
Saletrę chilijską, azotniak
Siarczan amonowy

po cenach konkurencyjnych, na dogodnych warunkach, całowagonowo i w partjach drobnych, dostarcza na sezon obecny

„Przemrol“

Spółka Akcyjna w Warszawie

ODDZIAŁ WE LWOWIE ul. Chorążczyzny 18.

II. piętro — telefon 833.

1899

SUPERFOSFAT

wysokoprocentowy kostny

po złp. 0·54 za 1 kg. %

przy dogodnych warunkach spłaty

poleca ze składu fabrycznego przy stacji Jezierzany-Barysz koło Buczacza

FOSFOR Zakłady przetworów chemicznych Spółka z ogr. odpowiedzialnością

LWÓW, Chorążczyzna 29 Telefon 1328

1916 **Prosimy żądać oferty**

NSP

NITSCHE i Ska

Fabryka maszyn w Poznaniu

poleca:

WŁASNEGO FABRYKATU

prawnie strzeżone

„POZNANIANKA“ znane z swej dobroci wialnie do zboża
„NOWY IDEAŁ“ najlepsze wialnie syst. Roebera
„NOWY TRIUMF“ młynki do sortowania zboża systemu Röbera
„WARTA“ żmijki do sortowania zboża
„NITSCHESKA“ śrutowniki do zboża
„SIMPLEX“ siewniki do zboża systemu Dehnego, najlepsze na majątki
„SYST. DEHNEGO“ opielacze do buraków i zboża
„MINERWA“ własnego wynalazku, w kilku krajach opatentowany siewnik do sztucznych nawozów
„N. S. K.“ Patentowany sortownik do kartofli
„SYST. SARRAZIN“ dołowniki do sadzenia kartofli 2, 3 i 4 rzędowe
wózki przednie do żniwiarek z automobilowym sterem, toczaki, kółka pod dyszel i t. d.

WYROBY OBCE:

„VENTZKIEGO“ narzędzia rolnicze
„KRIESLA“ sieczkarnie parowe i maneżowe
„SYST. WALBET“ młocarnie szerokomłotne

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO
na POLSKĘ i wolne miasto GDAŃSK:

„LANZA“ olbrzymie parowe garnitury do młócenia Kolos, Mamut, Herkules, mniejsze normalne
„LANZA“ lokomobile przemysłowe do 1000 koni siły
„BULLDOG“ Lanza ropowe uniwersalne traktory dla rolnictwa i przemysłu
„LANZA“ 38-konne ropowe traktory do orki i napędu maszyn rolniczych
„DIVA“ Eckerta żniwiarki do zboża (najwięcej rozpowszechnione)
„DIKTATOR“ Eckerta wiązarki do zboża
„DIXI“ kosiarki Eckerta do trawy

Olbrzymie składy części zapasowych

Wielkie warsztaty reparacyjne

Dzielni monterzy i inżynierowie na żądanie do dyspozycji.

Fabryka i główne biura:
ulica Kolejowa 1-3
Oddział Handlowy i biura centralne:
św. Marcin nr 33
Telefony 1478, 6043, 6044 i 6045.

NSP

1968—22

ŹRÓDŁA ZAKUPÓW:

BAWEŁNIANE ARTYKUŁY

„Hurtownia tekstylna“ Lwów, Rynek 45 (dom narożny ul. Grodzickich), firma chrześcijańska, poleca: materjały ubraniowe, kostjumowe, płaszczowe, płótna, szyfony, perkaliny. Lodeny i drelichy na liberje, koce na konie, bielizna dla służby etc. Ceny fabryczne, wysyłka pocztą odwrotnie. 1740—2-1

BROŃ

Magazyn i Pracownia Broni St. Kopczyńskiego we Lwowie, pl. Bernardyński 3. Poleca broń myśliwską wszelkich systemów, naboje i przybory myśliwskie. 1713-1-26

GUMOWE WYROBY

Freysinger i Ska, 3 Maja 15, telefon 391. Opony, dętki samochodowe, gumy pełne, wszystkie artykuły techniczne, gumowe, piłki i inne artykuły sportowe, wyżynaczki i t. p. 1790

HOTELE

I. kategorji Hotel Europejski, Lwów, plac Marjacki 4, właściciel Antoni Uwiera, został obecnie całkowicie odnowiony i poleca się P. T. Obywatelstwu.
1814-52 Zarząd.

KOSZYKARSTWO

„WIERZBA“ Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odp. we Lwowie, ul. Kopernika 11, poleca wszelkie wyroby koszykarskie hurtownie i detalicznie. — Własne surowce, własne wytwórnie, więc ceny najniższe. 1791-20

„Wiklina“ Fabryka koszykarska i wózków dziecinnych, Lwów, ul. Szeptyckich l. 14 — poleca wszelkie wyroby koszykarskie, kosze podróżne, walizy, meble ogrodowe, wózki dziecinne itp. — Ceny przystępne. — Hurtownie i detajlicznie. 1935—12—37

INSTRUMENTY WETERYNARYJNE

Stanisław Baran, Lwów, Akademicka 26. Wszelkie narzędzia weterynaryjne do hodowli i lecznictwa zwierząt. Wielki wybór. 1931

MASZYNY i NARZĘDZIA ROLNICZE

Składnica maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych. Spółka z ogr. odp. we Lwowie, ul. Halicka l. 21, poleca pługi jedno- i czterо-skibowe typu Eberhardta, kultywatory, wypielacze i brony znanej fabryki: Jan Zawadzki i Spółka w Warszawie — jako też kieraty 1—8 konne, młocarnie ręczne i manежowe z fabryki Wacław Moritz w Lublinie i sieczkarnie różnych typów fabryki „Sierpczanka“ w Sierpcu na dogodnych warunkach. 1717-26

Edmund Schmeja w Białej koło Bielska poleca śrutowniki „Excelsior“ do mielenia zboża i wszelkich średniotwardych materjałów. 1930

Maszyny rolnicze i do szycia, gniotowniki i pasy do oleju, oraz wirówki do mleka poleca Ehrlich i Binik, Lwów, ul. Gródecka 42. 1741-3-3

Hurtownia Maszyn i Narzędzi technicznych i Rolniczych, Lwów, 3 Maja 16 poleca po cenach konkurencyjnych wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. 1932

ŁÓŻKA METALOWE ROLETY STALOWE

„Fabrol“ Pierwsza Małopolska Fabryka rolet stalowych dla drzwi i okien, konstrukcji żelaznych, łóżek metalowych syst. ang., wózków dziecinnych, wkładów druciannych, umywalek. Lwów, Jagiellońska 24. Tel. 1058. 1934

MECHANICZNE ZAKŁADY

Zakłady przemysłowe Z. Stankiewicza, Lwów, Franciszkańska 11, wykonuje wszelkie naprawy maszyn oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa mechanicznego — Lejalnia — Spawalnia. 1719-1-26

NAFTA

Towarzystwo „Oleum“. — Organizacja sprzedaży krajowej Koncernu Naftowego „Premjer“. Rafinerje w Trzebini, Drohobyczu (Dros) i Peczeniżynie, Warszawa ul. Jasna 1, Lwów, ul. Batorego 26. Składy we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej. Nafta, Benzyna, Smary, Parafina, Swiece, Tovotte. 1716-1-26

NASIONA ROLNICZE

Ska. Akc. „Granum“ Filja we Lwowie, pl. Dąbrowskiego 2. Poleca nasiona rolnicze produkcji własnej import. z zagranicy i produkcji pierwszorzędnych gospodarstw nasiennych. 1711-1-52

Nasiona kwiatów własnej produkcji: astrów chryzantemowych, lewkonji dresdeńskiej, balsaminy pełnej, bratków wielkokwiatowych, nasturcji, powoju, werbeny, maciejki dwurogiej i kukurudzy stołowej, sprzedaje 20 prc. taniej od innych cenników Zarząd dóbr Ulhówek p. Korczów koło Uhnowa. 1983

Nasiona kalafjorów pierwszorzędnych hodowli francuskich i duńskich poleca o 30 do 50 procent niżej cen konkurencyjnych, oraz różne inne nasiona warzywne i kwiatowe Stanisław Przedpełski, Hodowla i Skład Nasion w Płocku. — Cennik wysyła się na żądanie. 1845-11-15

NAWOZY SZTUCZNE

Tomasyna, Superfosfat kostny i mineralny, Sole potasowe krajowe i Kainit, Skoncentrowane Stassfurckie Sole potasowe 20/22%, 30/32%, 40/42%, Azotniak, Siarczan Amonu, Saletra chilijska i najlepsza bajca nasienna „Uspulun“. Korzystne warunki spłaty. Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 1. 1929

OBUWIE

„Hera“, chrześcijańska ska z o. p. Lwów, Rynek 34 (Dom Stadtmüllera) poleca obuwie krajowe i zagraniczne, obuwie robotnicze. 1715-1-26

RYMARSTWO

Edward Kupczyński, Lwów, Sykstuska 18, poleca uprzęże, baty, wędzidła, bandaże, steki, pudła, walizki, torebki, kamasze, szorki dla psów, obroże i t. p. 1714-1-26

PASY transmisyjne skórzane we wszelkich dymenzjach na zamówienie oraz wszelkie gatunki skór krajowych i zagranicznych, specjalne skóry dla służby folwarcznej, poleca najtaniej **Salomon Winter,** Lwów, Żółkiewska 5. Tel. 722. 1804-15

Pasy skórzane wiedeńskie, pasy z sierści wielbłądziej, piły gatrowe i cyrkularne, gazę szwajcarską dla młynów, węże i płyty gumowe, szczeliwa w płytach i warkoczach, oleje, smary i tłuszcze do maszyn, jak i też wszelkie artykuły w zakres młynarstwa, browarnictwa, gorzelnictwa i przemysłu drzewnego wchodzące, poleca M. Haka Wdowa, Lwów, Jagiellońska 20. Telef. 1339. 1933

TECHNICZNE ARTYKUŁY

„Sol“ Spółka z ogr. odp. dla zbytu artykułów technicznych i elektrotechnicznych. Pasy skórzane wiedeńskie, pasy z sierści wielbłądziej, oraz wszelkie artykuły techniczne dla młynów, tartaków i innych gałęzi przemysłu. Centrala: Lwów, Gródecka 11, dawniej Glück i Herrmann, telefon 818. 1720-26

Freysinger i Ska, Lwów, 3 Maja 15, tel. 391. — Łożyska kulkowe, sztorcowe i rolkowe, kulki stalowe firmy Fichtel i Sachs. 1790

WĘGIEL

Węgiel górnośląski koks hutniczy dla celów przemysłowych i do opału domowego dostarcza najtaniej Lwowskie Biuro Handlowe Z. Majewski, Lwów, ul. Kościuszki l. 4. Telefon nr. 160. 1723-1-26

Węgiel górnośląski z pierwszorzędnych kopalń oraz koks hutniczy dla celów przemysłowych i opału domowego dostarcza wagonowo natychmiast Ignacy Dyczak Lwów, Kopernika 29 A. Telefon nr. 1683. 1846-7-32

WIKLINA

„WIERZBA“ Związek Producentów wikliny, Ska z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Kopernika 11. Poleca wszelkie materjały koszykarskie. Zakłada plantacje wikliny. Dostarcza sadzonki wiklinowe. 1791-20

ŻELAZO

M. Kierski, Handel żelaza, Lwów, (Pasaż Mikolascha. Oddz. ul. Sienkiewicza 10), Tarnopol, Zbaraż. Artykuły techniczne, okucia budowlane (maszyny i narzędzia rolnicze w Tarnopolu i Zbarażu), emalja i t. p. 1724-1-26

ŻYWNOŚCIOWE ARTYKUŁY

Hurtownia Kolonjalna S. A. Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 3. Towary kolonjalne, cykorja, zapałki, mydło i t. d. Najkorzystniejsze źródło zakupów dla kooperatyw. 1718-1-26